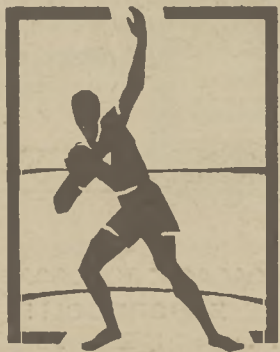


# STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK  
SPORTOWY



(Fot. Walter).

**KS. BISKUP BANDURSKI**

dokonał rozdania nagród na Świącie Przynsposobienia Wojskowego w Warszawie



OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE  
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

NISZCZY  
BRODAWKI  
SKÓRY  
STWARDNIENIA

**ARAGO**  
ST. GÓRSKIEGO  
WARSZAWA

**ODCISKI** ŻAŁAĆ  
WSZĘDZIE

**EKSIKANS** RADYKALNY, PEWNY ŚRODEK SZYBKO USUWAJĄCY  
POT NÓG, RĄK I PACH

MASAŻE USKUTECZNIJĄC UŻYWAJĄC PRIMAVERA GOLD CREAM PRYSZCZE LISZAJE I PIEGI KREM VENUS usuwa znakomity

REŃCE UDELIKATNIA KREM LANOLINOWY. ZĘBY ZDROWE I BIAŁE ZACHOWASZ UŻYWAJĄC ZNANE

PRO-SZKI AGATOL i MENTOLIN. CERĘ znakomicie udelikatnia, matuje i pod puder krem ANITRA.

Żądać wszędzie tylko wyroby Laboratorium ST. GÓRSKI Warszawa, Leszno 12.

Medale dla wszelkich sportów i odznaki  
wykonywa:  
Fabryka Galanterji Metalowej  
**GOLDBERG i KUCYŃSKI**  
SOSNOWIEC.  
Przejazd 3. Tel. 5-46. Egzystuje od 1905 r.  
Domy Sportowe żądajcie ilustracji z cennikami.

**ROWERY**  
NAJLEPSZEJ WYTWARNI  
KRAJOWEJ  
**B. WAHREN**  
ul. Krzyńska 26 m. 53-72  
OPROZDOKALANY NA BAZE

**PRZYBORY**  
DO WSZELKICH  
**SPORTÓW**  
POLECA NAJTANIEJ  
**STADJON**  
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 31.  
TEL. 155-81.

**Polska Linja Lotnicza**  
**„AEROLOT”**  
Przewóz pasażerów, poczty, towarów.  
Warszawa, Nowy Świat 24, telefon 9-00 i 19-88, lotnisko 8-50;  
Kraków, ul. św. Anny 4, tel. 32-22, lotnisko 25-45; Lwów, ul. Jagiellońska 20, tel. 45-71, lotn. 29-36;  
Gdańsk-Wrzeszcz, lotnisko 415-13;  
Wiedeń, Tegetthofstr. 7, Mezzanım 710-84, lotnisko Aspern 48-5-60.

**POLSKA WYTWÓRNIA ŁUKÓW** WARSZAWA, Krucza Nr 31  
Poleca łuki, strzały i przybory łucznicze  
Katalogi na żądanie.

NAGRODY SPORTOWE, PUHARY, KRYSZTAŁY, SREBRA, PLATERY  
**G. RADKE**  
WARSZAWA, ——— UL. WIERZBOWA Nr 3. ——— TELEFON, 76-75.

**ŁODZIE WIOŚLARSKIE**  
WYŚCIGOWE  
PÓLWYŚCIGOWE  
TURYSTYCZNE  
ŻAGŁÓWKI  
STOONIA ŁODZI  
**„NAVICULA”** WARSZAWA  
Karolkowa 26, tel. 308-05

**Amol**  
Ważąc na znak ochronny!  
Od wielu lat używany i jako najlepszy uznany! Niezbędny dla sportowców, i turystów, wzmacnia nerwy i ożywia, doskonały środek do masowania!  
Wszędzie do nabycia!

Przedstawicielstwo:  
**Dr. E. PAULIN,**  
Warszawa,  
Królewska 29a,  
tel. 32-17.

Do badania sprawności sportowców niezbędne  
**SIŁOMIERZE I SPIROMETRY,**  
WAGI OSOBOWE, WZROSTOMIERZE,  
wszelkie przyrządy  
DO ANTROPOMETRIJI I PSYCHOTECHNIKI  
TABLICE ANATOMICZNE I HYGIENICZNE,  
MODELE ANATOMICZNE,  
poleca:  
**„POMOC SZKOLNA”**  
SP. Z OGR. ODP.  
Warszawa, ul. Krakowskie-Przedmieście Nr 38  
Tel. 217-16 i 191-32

**POLECAMY ZNANE Z DOBROCI!!!**  
DYSKI . . . . . od zł. 12.50 — 21.—  
OSZCZEPY . . . . . od zł. 9.— — 14.—  
TYCZKI . . . . . od zł. 24.— — 33.—  
KULE . . . . . od zł. 4.— — 10.—  
RAKIETY TEN. ANG.  
SLAZENGERS'A . . . . . od zł. 50.— — 180.—  
DRABINKI, KRATY, BUMY, KOZŁY, KONIE, KÓŁKA, PIŁKI NOŻNE, KOSZYKOWE, SIATKOWE, KOSZULKI SPODENKI, PANTOFLE, ROWERY ORAZ PRZYBORY.  
NAJTANIEJ, NAJLEPIEJ I NAJPRĘDZIEJ W POLSKIEJ SKŁADNICY:  
**„DOM i SPORT”**  
WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 16





Moment biegu dzieci do lat 8, rozegranego w Londynie.

## RYCERZE NOWEJ POLSKI

**G**o roku obserwujemy święta W. F. i P. W. młodzieży szkolnej. Organizowane zrazu nieśmiało, z roku na rok rozszerzają swe ramy, stając się potężną manifestacją tężyzny młodego pokolenia.

W dniu tym, oczy całego społeczeństwa zwracają się na młodzież, a z obrazu jaki przedstawia, pragniemy wyczytać przyszłe losy państwa i narodu.

Nie zawsze sądy te są pochlebne, nieraz pesymistyczne, często niesprawiedliwe.

Zarzuca się dzisiejszej młodzieży bezideowość, egoizm, — mówi się — o zaniku idealizmu obniżeniu lotów. Dawniej było inaczej...

Większość tych sądów podyktowana szczerą troską o przyszłość młodego pokolenia, opiera się na nieporozumieniu, którego źródło tkwi w odmiennej psychice dzisiejszej młodzieży.

Starsze pokolenie wychowywało się w innej zgoła atmosferze. Brutalny rozdzźwięk między ideałami a życiem wytwarzał specjalny typ ludzi, wyznających patriotyzm, oderwanych od życia zasad, bez obowiązków i odpowiedzialności.

Przymus z góry, skrępowanie ograniczały sferę działania. Wolnym człowiek czuł się tylko w świecie abstrakcji. Wszelkie poczynania nosiły charakter reakcji przeciw uciskowi i gwałtom. Niechęć do nienawistnej władzy, ucieczka od życia budziła przesadny indywidualizm, będący nie dążeniem do tworzenia silnych charakterów, a jedynie negacją wszelkiej obcej woli.

Noszony i troskliwie piastowany w duszy ideał męczennika, prowadził do zatury energii krzewił bierność, rodził destrukcyjny pesymizm, będący zawsze stanem patologicznym organizmu.

Psychika obecnej młodzieży wzrastała w odmiennych warunkach. Wyrastała z wolności. Wojna nauczyła ją czynu. Wzrasta w atmosferze realizacji ideałów, — jest psychiką konstruktorów. Związana tysiącami więzami z życiem narodu, nie znosi mętej filozofji — abstrakcji.

Konkretyzm jest hasłem dnia. Zamiast sentymentalnych marzeń uprawia kult zdrowego „chłopskiego” rozumu. Posiada również swoją poezję, lecz nie jest to poezja tęsknot i fantazji, a poezja czynu.

W przeobrażeniu się psychiki kapitalną, a dobroczynną rolę odegrał sport, przełamując psychikę bierności, niszcząc pesymizm szerząc kult czynu.

Zdrowie fizyczne jest *conditio sine qua non*, zdrowie moralnego. Organizm zdrowy jest z natury optymistą. Tylko optymizm jest siłą twórczą.

W szkole, na boiskach wzrasta młode pokolenie, mniej może subtelne i wrażliwe, za to zdrowsze silniejsze, bardziej męskie, praktyczniejsze, pełne chęci do życia, lepiej zaprawione do ciężkiej walki.

W dniu Święta WF. i PW z radością i dumą spoglądamy na dzielne zastępy Rycerzy Nowej Polski, wierząc, że kto buduje przyszłość nie na abstrakcji, a na silnym fundamencie, jakim jest zdrowie fizyczne i moralne narodu ten buduje pewnie i trwale.



# ŚWIĘTO WYCHOWANIA FIZ. I PRZYSPOSOBIENIA WOJSK.

Święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Warszawie było obchodzone w tym roku przez wyjątkowo długi okres czasu. Już 5-go maja rozpoczęły się rozgrywki w poszczególne dniach grach i zawodach wchodzących do programu święta. Ilość tych zawodów zwiększała się stopniowo, by dojść do najwyższego napięcia w dniach 17, 18, 19 i 20 maja. Ten ostatni dzień był jednocześnie dniem pokazowym, gdyż były wtedy zademonstrowane najefektowniejse momenty z całego programu.

Cały program święta był podzielony na dwie zasadnicze części: część wychowania fizycznego i część przysposobienia wojskowego.

W części wychowania fizycznego brały udział szkoły, jako takie, i stowarzyszenia przysposobienia wojskowego, jako organizacje społeczne. Obfity program tej części był wypełniony przez zawody lekkoatletyczne, gier sportowych, kolarskie, bokserskie i łucznicze. Pozostają jeszcze do przeprowadzenia zawody pływackie, wyznaczone dopiero na czerwiec.

Wszystkie zawody odbywają się w trzech grupach, mianowicie: młodzieży szkolnej, stowarzyszeń p. w. i kobiet. Stąd wynika pewne zróżnicowanie programu, gdyż na przykład do zawodów bokserskich stawały tylko stowarzyszenia z wykluczeniem innych grup.

Zawody przysposobienia wojskowego były oparte nieco na innej zasadzie. I tutaj odbywały się one w tych samych trzech grupach, ale do udziału w zawodach byli dopuszczani tylko członkowie ćwiczących oddziałów p. w. Na program tego działu złożyły się zawody strzeleckie zespołami z broni małokalibrowej i wojskowej, zawody szermiercze i bieg szturmowy.

19.V. odbył się po ulicach Warszawy capstrzyk 18 orkiestr szkolnych i stowarzyszeniowych. Orkiestry, każda w asystencji plutonu pod bronią przeszły ulicami miasta przy dźwiękach marszów, zatrzymując się pod mieszkaniami wybitnych osobistości, dla odegrania odpowiednich utworów.

20.V. od rana zapanował na Saskim placu żywiony ruch. Zewsząd ścigały przed pomnik księcia Józefa Poniatowskiego karne szeregi oddziałów przysposobienia wojskowego, ustawiając się w ordynku. Tysiące młodzi w drelkach pod bronią, zalegało plac. Jedynie czapki zdradzały, że to nie jest regularne wojsko.

O godz. 10.15 mjr. Ziemiński, oficer p. w. 28 d. p. dowodzący całością składa raport dowódcy O. K. Nr. 1. Muzyka gra marsza, młode oddziały prezentują broń, oczy przyszłych obrońców Ojczyzny odprowadzają kolejno postać generała, dokonyującego przeglądu szeregu.

Po chwili muzyka gra znowu. To nadjeżdża ks. biskup Bandurski, przybyły umyślnie z Wilna na to święto. Po chwili rozlega się głos kaznodziei. Ksiądz biskup przemawia do zebranej młodzieży, zachęcając ich do wytrwania w zbożnej pracy dla dobra Ojczyzny i pociągnięcia swym przykładem innych.

Przemówienie skończone. Szeregi oddziałów łamią się i opuszczają plac, by po chwili, w kolumnie czwórkowej dziarskim krokiem przedfilować przed trybuną, na której zebrał się p. minister Dobrucki, ks. biskup Bandurski i D-ca O. K. I. gen. Wróblewski.

O godz. 15 na boisku AZS. w parku Skaryszewskim odbyły się pokazy i finały zawodów sportowych. Na zawodach byli obecni p. minister Dobrucki, ks. biskup Bandurski, gen. Wróblewski, gen. Dreszer oraz szereg innych wybitnych osób.

W zawodach strzeleckich zespołami z broni małokalibrowej w dniu 6.V b. r., gdzie w grupie hufców szkolnych pierwsze miejsce zdobył zespół Gimnazjum W. Giżyckiego, osiągając 445 punktów, na 600 możliwych. W grupie stowarzyszeń P. W. I-sze miejsce zdobył Oddział Powązki Związku Strzeleckiego z 329 punktami. Wreszcie w grupie kobiet, na I-em miejscu stanął I Żeński Hufiec Szkolny z 347 pkt. Poza konkursem, Kobięcy Klub Strzelecki osiągnął 475 pkt.

Dnia 13 b. m. odbyły się zawody w biegu szturmowym, gdzie I-sze miejsce zajął zespół Szkoły Roeslerów w czasie 2 minuty 21 sekunda.

Wreszcie 13 b. m. odbyły się zawody strzeleckie z broni wojskowej. I-sze miejsce osiągnął zespół III Gimnazjum Zw. Zawodowego Nauczycieli, zdobywając 273 pkt. na 360 możliwych. II-gie miejsce przypadło Gimnazjum W. Giżyckiego z 364 pkt. W grupie stowarzyszeń I-sze miejsce zajął Oddział Praga Związku Strzeleckiego z 210 pkt.

Na boisku 36 pp. odbyły się zawody w szermierze na bagnety (indywidualne). Stawało zawodników 22.

Pierwsze miejsce, w kategorii hufców szkolnych, uzyskał Nowicki B. (międzyszk. hufiec instrukt.). Drugie miejsce, Luniewski Tadeusz (V Gimn. Miejskie). Trzeci Walczak Rysz. (międzyszk. hufiec instrukt.), czwarty Zwierzchowski (m. h. i.), piąty Roprzęcki (V Gimn. Miejskie).

W kategorii stowarzyszeń P. W. pierwsze miejsce uzyskał Pietrzykowski W. (kurs instrukt. Sokoła).

W koszykówce gimn. Niklewskiego pokonało gimn. Mickiewicza 12:2.

W koszykówce Harcerze — Strzelcy 20:2; w siatkówce Harcerze — Strzelcy 30:7; w hazenie (kobiety) PIWF pokonał Harcerki 6:4 i Strzelczynie 6:1.

Na szosie pod Jabłonną odbył się we czwartek bieg kolarski drużynowy dla zespołów szkół średnich na dystansie 10 km. Zwyciężył zespół gimn. Kulwiecia w czasie 17:38 przed szkołą przemysłowo-graficzną 17:43, gimn. Reja 17:44, Niklewskiego (18:03), Rejtana (18:29), Kolejową (18:50), Mickiewicza (18:53), I gimn. miejskie Zrzeszenie (19:01), Zuchowskiego (19:17) i Lelewela (19:18). Startowało 18 drużyn, a 14 drużyn ukończyło bieg.

W zawodach bokserskich, które miały przebieg mało ciekawy, wyróżnili się Strzelcy i Harcerze.

W eliminacyjnych zawodach łucznych, rozegranych 17 b. m. osiągnięto następujące wyniki: Strzelanie dla młodzieży do lat 16 odl. 12 m. tarcza 72 cm. jedna serja dwunastrzałowa. 1) Pierzchała Jerzy gimnazjum im. Władysława IV — 49 pkt.; 2) Konarek Ryszard zw. gimn. zawodowe — 19 pkt.; 3) Butkiewicz Stanisław gimn. im. Władysława IV — 13 pkt.

Strzelanie dla pań. Warunki jak wyżej.

1) Nowotkówna Marja (Kolo Warsz. Org. przysp. kobiet do obrony kraju 4 hufiec szkolny — 46 pkt.; 2) Smoleńska Helena (Kolo Warsz. Org. P. W. kobiet 1 Hufiec szkolny) — 38 pkt.; 3) Świstakówna Helena (Kolo Warsz. Org. P. W. kobiet 1 Hufiec szkolny) — 34 pkt.

Strzelanie na odległość 20 m.

Najlepszy wynik osiągnął poza konkursem Łotocki Zygmunt (A. Z. S.) — 56 pkt.

W konkursie: 1) Gronczewski Tomasz (Akad. Drużyna Harc.) — 48 pkt.; 2) Fogel Adam i Zaorski Wacław (gimn. Giżyckiego) ex aequo po



Mecz siatkówki.

44 pkt.; 3) Sankiewicz Henryk (gimn. Giżyckiego) — 41 pkt.

Strzelanie do tarczy poziomej o śr. 4 m. 1) Żyżyński Zdzisław (gimn. Giżyckiego) — na 3 możliwe strzały — 3 celne; 2) Mrok Bronisław (Zw. Strzelecki) — 2 celne; 3) Sankiewicz Henryk (gimn. Giżyckiego) — 2 celne.

W zawodach lekkoatletycznych organizacji p. w. z udziałem Harcerzy, Strzelców i Pionierów wyniki były następujące: 100 m. — Łada (Harc.) 11.9 s. przed Matuszewskim I (Horc.), 400 m. — Milcz (Strzelec) 60.2 sek. przed Matuszewskim II (Harc.), 1500 m. — Zak (Harc.) 4:39.2 przed Milczem (Strzelec), w wyz — Pietkiewicz (Harc.) 165 cm. przed Całą (Harc.) 165 cm., w dal — Łada (Harc.) 568 cm. przed Mirkowskim (Harc.) 554 cm., dyskiem — Pietkiewicz (Harc.) 32.75 przed Rolą (Harc.) 26.58, kula — Pabis (Harc.) 9.98 przed Marciniakiem (Harc.) 9.82, 4 × 100 m. — Harcerze 50 s. przed Strzelcem.

W lekkoatletycznych zawodach hufców szkolnych p. w., rozegranych w piątek i sobotę w Agrykoli, wyniki były następujące: bieg 100 m. — Gorski 12 sek., przed Lokajskim 12.1 i Lisowskim 12.2. Skok w wyz — Wróbel 165 cm. przed Jarońskim 155 cm. i Lokajskim 150 cm. Rzut dyskiem — Goliński 29.97 przed Żurkowskim 25.70 i Stępniewskim 24.30. Skok w dal — Mizerski 556 cm. przed Żulińskim 530 cm. i Markiewiczem 522 cm. Rzut kulą — Mizerski 11.21 przed Falkowskim 9.65 i Lisowskim 9.35. Rzut oszczepem — Marciniak 36.05 przed Olszewskim 36.02 i Tomaszewskim 33.60.

W lekkiej atletyce osiągnięto wyniki następujące: Skok w wyz — Manduk 165 cm., przed Wróblem 160 cm. i Całą 155 cm. W biegu 3 klm. wygrał Kusociński 9:29.5 przed Milczem i Chrostowskim. W skoku w dal — Łada 577 cm., w biegu 100 m. — Matuszewski 12.3, w rzucie oszczepem — Marciniak 38.27, w biegu sztafetowym 4 × 100 m. — gimn. Reya 49 sek. przed gimn. Giżyckiego i Górskiego. W skoku w wyz dla pań — Piotrowska 133 cm., w biegu 60 m. dla pań — Chojnacka 9.1 sek.

W parku Skaryszewskim rozegrany był lekkoatletyczny *trójboj kobiecych hufców*. Wyniki były następujące: Rzut dyskiem — 1) Woźniakowska (Strzelec) 21.23. 2) Świstakówna (Hufiec I) 19.25. 3) Zielińska (Hufiec III) 16.61. Skok w wyz — 1) Piotrowska (Hufiec V) 132 cm., 2) Kontrymowiczówna (Hufiec I) 125 cm., 3) Syszkowska (Harcerze) 120 cm. Bieg 60 mtr. — 1) Majewska (Hufiec V) 9 sek., 2) Chojnacka (Strzelec) 9.2 sek., 3) Żemralaska (Strzelec) 9.2 sek. W konkurencji drużynowej wygrały hufce szkolne 3285.99 pkt. przed Strzelcem 3211.87 pkt. i Harcerkami 986 pkt.

Po zawodach, wobec dwóch kompanii honorowych hufców szkolnych z 21-go W. P. P. i 36 P. P. L. A., odbyło się wręczenie zwycięsciom nagród i dyplomów, czego dokonał p. minister Dobrucki w asyście D-cy O. K.

Świącicki, mjr.



Start biegu 3 klm.



## ZAWODY BOKSERSKIE W WARSZAWIE

### Zwycięstwo Rana nad Schulzem.

Główną atrakcją sobotnich zawodów bokserkich w Cyrku warszawskim stanowił mecz między Edwardem Ranem a berlińczykiem Helmutem Schulzem mającym za sobą pierwszorzędną wyniki, jak zwycięstwo nad Naujoksem i nierozstrzygnięte z Noackiem i Walterem Funcke.

Mecz przewidziany na 8 rund, przeszedł cały w bardzo ostrym tempie, które obaj zawodnicy doskonale wytrzymali. Ran górował siłą ciosu i inicjatywą, Niemiec zato przewyższał go rutyną i okazał się nader wytrzymałym, gdyż nawet celne uderzenia Polaka nie czyniły nań większego wrażenia.

W pierwszej rundzie Ran z miejsca atakuje. Schulz doskonale się kryje i wykorzystuje każdą sposobność kontrataku. Tempo nadzwyczaj szybkie aż do końca rundy, należącej nieznacznie do Rana.

Druga runda rozpoczyna się gwałtownymi atakami obustronnymi. Koniec rundy należy do Rana, przejawiającego więcej przedsięwzięcia.

Trzecia runda, prowadzona niemiernie żywo, zaczyna się równo. W drugiej jej części ma przewagę Schulz, plasujący kilka pięknych lewych.

W czwartej tempa się wzmagają jeszcze bardziej. Ranowi udaje się śliczny prawy sierpowy. Schulz jednak natychmiast odpowiada. Runda równa.

W piątej rundzie obaj szukają okazji do plasowania decydujących ciosów, lecz Schulz nie ma dostatecznego „punchu” a Ran zamala pracuje serjami, operując przeważnie pojedynczymi uderzeniami lewą. Runda równa.

W 6-iej rundzie Ranowi udaje się kilka celnych ciosów, nie odnoszących jednak spodziewanego skutku. Runda równa.

7-ma należy do Rana, trafiającego kilkakrotnie b. celnie lewą, lecz nie mogącego uplasować dużo groźniejszej prawej. Runda nieznacznie dla Rana.

Ostatnia runda rozpoczyna się w strasznym tempie; obaj dają ze siebie co tylko mogą. Koniec rundy należy do Rana, który nieznacznie ale pewnie wygrywa mecz, klasyfikujący go do pięciarczy i 1 klasy.

Schulz poprosił o rewanż, który niezawodnie dojdzie do skutku po powrocie berlińczyka ze Sztokholmu, gdzie ma się on spotkać z Knut Andersenem, i Paryża, gdzie czeka go walka z ex-mistrzem Europy Bretonnelem.

Poprzedzające spotkania dały wyniki następujące:

Strzelec (Skra) bije Piotrowskiego (YMCA) na punkty, po równej naogół walce, prowadzonej zawięzanie z obu stron.

Głowacki (Skra) bije Rysia (YMCA) na punkty. Ryś wykazuje duże postępy i nieraz umie ze skutkiem plasować swą prawą, szczególnie w drugiej rundzie, w której wyraźnie oszołamia Głowackiego. Ten jednak dzięki spokojowi i lepszej technice umie zakończyć na swą korzyść spotkanie, z przewagą wprawdzie zupełnie minimalną.

Chabiera (Skra) bije Czyżewskiego (Varsovia) na punkty. Poprawa formy Chabiera i pewien spadek formy Czyżewskiego.

Trzeciński (Skra) bije Berta (YMCA) na punkty. Dwóch młodzieńskich początkujących pięściarzy wagi muszej, dających jednak ciekawy mecz.

Birenzwejk (Makabi) bije Pernaka (Varsovia) na punkty. Walka prowadzona z wielkim zacięciem. Birenzwejk przejawia więcej agresywności, ale Pernak doskonale odpowiada i dopiero w końcu trzeciej rundy pozwala przedstawicielowi Makabi uzyskać zwycięskie punkty.

Podczas zawodów Ran obszedł trybuny, sprzedając żetony na fundusz olimpijski. 200 znaczków rozchwytało w lot.

## MISTRZOSTWA HAZENY

Ostatni tydzień zmienił radykalnie porządek miejsc środkowych w tabeli. We czwartek 17 b. m. odbyły się tylko zawody P. I. W. F. — Skra, oraz częściowo Polonia — Makabi, natomiast dwa następne spotkania nie doszły do skutku z powodu deszczu. W sobotę natomiast i niedzielę 20.V. przy wymarzonej pogodzie odbyły się rozgrywki według programu. Na czoło tabeli wysunęły się bezkonkurencyjnie studentki P. I. W. F. po świetnym zwycięstwie nad Skrą i pogromie Warszawianki, tuż za P. I. W. F-em, kroczy A. Z. S. po wygranej ze Skrą, na trzecie miejsce wysunęła się niespodziewanie Makabi. Za nią idzie Polonia, która wykazuje w obecnym sezonie niebywały spadek formy. Na piąt-

tem miejscu znajduje się sympatyczna drużyna Warszawianki, na której zaczyna się mścić nieprzygotowania sobie dobrych rezerw, na szóstym usadowiła się ambitna drużyna Grażyny, która osiągnęła ostatnio bardzo ładny wynik z Polonią, na siódme spadła chwilowo Skra, która ma jednak już poza sobą wszystkie ciężkie mecze i obecnie zaczyna iść w górę, 8, 9 10-e dzierżać nadal Varsovia, Sokół i Strzelec.

17.V. P. I. W. F. — Skra 9:2 (3:1). Łatwe zwycięstwo fioletowych nad grającymi dobrze tylko do przerwy Skrzaczkami. W Skrze dobra Zychowska w ataku, w P. I. W. F-ie cały atak oraz Heybowiczówna w obronie. Bramki strzeliły dla P. I. W. F-u Kopicuchówna 5, Gorzowska 1, Sadtowska — 3, dla Skyr Wenelówna i Zychowska (z karnego).

17.V. Polonia — Makabi 3:2 (2:0). Zawody przerwane w 10 m. po przerwie z powodu burzy. Gra żywa i zajmująca. W pierwszej połowie przewaga Polonii, od przerwy inicjatywę ujmie Makabi. Bramki strzeliły dla P. — Szmidówna 2, Lothowa 1, dla M. — obie Rittnerówna.

19.V. P. I. W. F. — Warszawianka 15:3 (9:0). Nienotowany w dziejach Warszawianki wynik. Warszawianka z 3-a rezerw., P. I. W. F. bez Sadtowskiej i Hulanickiej, z Wasowską w ataku i Szalayówną (najlepszą na boisku) w pomocy. — Gra cała była treningiem na bramkę Warszawianki i gdyby nie ofiarna gra p. Gawskiej i Wierzbolowskiej wynik byłby potrójny. W. P. I. F-ie poza słabą p. Rudzką w obronie oraz niepewną Skąską w bramce pozostałe dały prawdziwy koncert gry. Bramki strzeliły: Kopicuchówna 10, Gorzowska 5, dla W. — Rokoszanka 2 i Lando 1. Sędziował b. dobrze p. Malanowski.

19.V. Makabi — Strzelec 3:0 (w. o) Strzelczynie zajęte świętem p. w., nie stawily się.

20.V. Varsovia — Sokół 4:1 (1:0). Gra zupełnie równa i otwarta. Gdyby sokiłce umiały strzelać, wynik mógł wypaść przeciwnie. Harcerki grały taktycznie bardzo dobrze. Wyróżniała się Dobrowolska w pomocy i Pałaskotówna („Kruszyna”) w ataku. Popielarska w bramce V. bez zarzutu. Sokół gra dobrze w polu, pod bramką traci głowę.

20.V. Polonia — Grażyna 4:3 (4:1). Polonia z 1-a rezerwową, z Szymańską w ataku wykazała na tych zawodach, że przechodzi ostry kryzys. Siły starczą jej tylko na 15 minut. Tym razem ten pierwszy kwadrans wystarczył do zwycięstwa, ale jak będzie z innymi drużynami? W 13 min. Polonia prowadzi 4:0 przez Szymańską (3) i Szmidównę i potem oddaje inicjatywę w ręce Grażynianek, które opanowały nerwy zaczynają grać mądrze i po przerwie nie dopuszczają Polonii prawie do głosu. W Grażynie bardzo dobra pomoc, atak gra jeszcze zanadto na „hurra”.

20.V. A. Z. S. — Skra 6:1 (2:0). Zasłużone zwycięstwo zielonych, silniejszych i lepszych taktycznie. Skra utrzymała grę otwartą, mając jednak bardzo słabą obronę i niepewną bramkarke musiały mimo rozpaczliwych wysiłków ulec A. Z. S-owi. W. A. Z. S-sie najlepsza Aleksandrowiczówna. Gra żywa, tempo ogromnie silne, tylko za dużo było w grze ostrości, fouli a nawet niepotrzebnych słów. To wina sędziego p. Zaleskiego, który poza tem był zupełnie dobry.

## MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE W WARSZAWIE

W numerze poprzednim zdaliśmy sprawę z pierwszego dnia międzynarodowych zawodów kolarskich, organizowanych przez W. T. C. na Dynasach. Ciągnęły się one dalej we wtorek 15, czwartek 17 i niedzielę 20 maja. Niestety, pogoda w zupełności dopisała dopiero w ostatnim dniu, co oczywiście wpłynęło ujemnie jak na wyniki, tak i na frekwencję. A szkoda, bo zawody były interesujące i dawały dużo materiału orjentacyjnego przed Igrzyskami Olimpijskimi.

Wyniki techniczne były następujące:

We wtorek 15 b. m.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów kolarskich na Dynasach osiągnięto wyniki następujące:

Bieg 200 mtr. na czas — Beaufrand, Deschamps i Preuss po 13 sek., Podgórski i Riesiger po 13.2. Bieg eliminacyjny: 1) K. Włodarczyk, 2) W. Karle, 3) Popończyk. Bieg 1 km.: 1) Materski (200 m. 13.6), 2) Hasselbusch, 3) „Olaf Kot”.

Bieg drużynowy wygrała drużyna Oksitycz — Preuss — Podgórski — Riesiger (7 okrażeń 3:49 przed drużyną Beaufrand — Deschamps — Szmidt — Turowski).

Bieg drużynowy 4 km. z dwóch startów wygrała drużyna Oksitycz — Preuss — Podgórski — Riesiger 5:12, wygrywając tem samym bieg „omnium” (83 pkt.), przed drużyną Beaufrand—Deschamps—Szmidt—Turowski 49 pkt.

W czwartek 17-go zważono przed nastąpieniem ulewnego deszczu rozegrać tylko część zawodów.

W meczach lotności gości bezapelacyjnie triumfował Beaufrand.

W biegu scratch, który miał zakwalifikować uczestników meczów lotności dla jeźdźców polskich, w pierwszym przedbiegu zwyciężył Szmidt, który jednak nieco przeskodził Szymczykowi. Drugi przedbieg wygrał bardzo ładnie i pewnie Koszutski w 12.8. Podgórskiemu do zakwalifikowania się w trzecim przedbiegu starczyło 14.

Bieg eliminacyjny wygrał Popowski, w finale biegu kwalifikacyjnego zwyciężył Plate w 13.8 przed Popowskim i Popończykiem.

Niedziela 20 maja.

Finał biegu na 1000 m. wygrał w 14 Popowski, przed Plate i Popończykiem.

Przedbiegi wyścigu scratch wygrali Resiger przed Szymczykiem w 13.2, Deschamps przed Turowskim w 13. Preuss przed Szmidem w 13.8. Finał pierwszy wygrał Deschamps przed Preusem i Resigerem w 12.8 prowadząc bieg świetnie pod względem taktycznym, finał drugi Szmidt przed Iko i Materskim.

Bieg półdystansowy wygrał b. ładnie obiecujący Morawski, zwyciężając we wszystkich trzech finiszach, w biegu drużynowym na 4000 m. triumfowała drużyna w składzie Włodarczyk, Popowski, Skrzykowski, Salsza w 5 m. 34 s.

Bieg drużynowy Polska — Zagranica wygrali Beaufrand — Deschamps — Resiger — Preuss w 5.14,2 przed zespołem Oksitycz — Gędziowski — Turowski — Materski.

Mecze lotności dały zwycięstwo Beaufrandowi, który bez wysiłku osiąga czas 12.4.

Do biegu amerykańskiego na 50 klm. stanęło 11 par — przynajmniej o 4 za dużo, co spowodowało, w pierwszej części biegu, sporo momentów zamieszania. Pierwszy i drugi finisz wygrał bez bólu Beaufrand, który jednak, jako czysty sprinter, prędko „spuchł” i w trzecim już finiszu musiał się zadowolnić drugim miejscem za Preusem. Cztery finisz wygrywa Deschamps, poczem pary Resiger — Preuss i Włodarczyk — Oksitycz uciekają podczas gdy francuzi się wycofują. Niemcy po pewnym czasie zdobywają okrażenie; nie ograniczając się do tego, inicjują pościg za Włodarczykiem i Oksityczem, dopędzając ich po zaciętej walce. W ciągu tej walki przychodzi piąty finisz. 6-ty wygrywają Niemcy, którzy znowu uciekli i zdobywają wkrótce drugie koło. 7-my finisz jest łupem Szmida który, porzucony przed Bartodziejskiego oddawna, wspaniale walczy sam jeden. Niemcy znowu uciekają i znowu zdobywają okrażenie, razem z 8-ym finiszem, w którym drugie miejsce zajmuje Szmidt. Za chwilę usiłują zdobyć jeszcze czwarte okrażenie, ale Szmidt się energicznie przeciwstawia. 9-ty finisz wygrywa Oksitycz, Dziesiąty i ostatni wygrywają Niemcy, wyprzedzający pozostałych o 3 i pół okrażenia przed Szmidem Oksityczem i Materskim. Rezultat ostateczny brzmi: na pierwszym miejscu w czasie 1 godz. 14 min. 48 sek. para Resiger — Preuss z 36 punktów i 3 okrażeniami przewagi, drugie miejsce Szmidt z 17 pkt., trzecie miejsce para Oksitycz — Włodarczyk z 17 pkt., czwarte miejsce para Duszyński — Materski.



Z meczu hazeny P.I.W.F. — Skra.



## PODBÓJ ATLANTYKU

Historja wszystkich odkryć geograficznych i zdobyczy człowieka w jego walce z przyrodą jest mniej więcej podobna: najprzód idą próżne wysiłki i ofiary, potem przychodzi pierwszy szczęśliwy zdobywca i aureola sławy otacza jego głowę, później wreszcie przychodzą jego następcy, którzy stają się coraz mniej głośni, giną w zapomnieniu, i muszą swój „exploit” zaopatrywać w jakies specjalne utrudnienia, by zwrócić na siebie powszechną uwagę.

Tak było z odkryciem Ameryki, tak było ze zdobyciem każdego z trudniejszych szczytów, tak było ze zdobyciami o mniejszym dla ludzkości znaczeniu, jak np. z przepłynięciem La Manche.

Historja przelotu przez Atlantyk ma jak dotąd więcej tragicznych ofiar, aniżeli pełnych chwały triumfatorów.

Pierwszym oficjalnym zdobywcą powietrznym Atlantyku jest Lindbergh. Tak samo jednak, jak przed oficjalnym odkryciem Ameryki już znacznie wcześniej była ona po cichu odkryta przez Normandów, tak samo przed triumfalnym lotem „Spirit of St. Louis” udało się już ludzom przelecieć z Ameryki do Europy. Pierwsze te triumfy jednak minęły bez większego echa w świecie. Nie były one wprawdzie tak brawurowe i tak porywające jak ten zuchwały do szaleństwa czyn Lindberga, ale miały za to za sobą przywilej pierwszeństwa.

Pierwszy atak powietrzny na Atlantyk miał miejsce 5 maja 1919 roku. Dowódczemu marynarki amerykańskiej po długich i starannych przygotowaniach wystawiło trzy hydroplany „Curtiss”, zaopatrzone każdy w 4 motory Liberty i w rezerwoary na 8000 litrów benzyny. Ponad sześćdziesiąt okrętów wojennych wytyczyło drogę na oceanie, dymem i ogniami wskazując zdaleka kierunek lotu. 9 maja 3 hydroplany pod dowództwem por. Read'a opuściły wybrzeże Stanów Zjednoczonych i udały się na najdalej na wschód wysunięty cypel Ameryki, do Halifaxu. 16 maja wszystkie trzy wystartowały w kierunku wysp Azorskich, by jednym gigantycznym skokiem przebyć 1.850 kilometrów. W okresie tym rekordem światowym długości lotu było zaledwie 1.380 km! Z trzech śmiałków jeden tylko por. Read na historycznym N. C. 4 wylądował 17 maja 1919 roku w Horta na Azorach, przebywszy swój etap w 16 godzin. Jego towarzysze zostali szczęśliwie wyłowieni przez okręty amerykańskie w odległości 100 i 300 km. od celu. Read wyruszył nazajutrz dalej, i po 3 godzinach lotu dotarł do wybrzeży Afryki, lądując w Ponta Delgada, przebywszy nowe 300 km. Po dokonaniu remontu aparatu, 27 maja Read dotarł do Lizbony, po przebyciu nowych 1500 km., wreszcie 30 maja, a więc w 2 tygodnie od dnia startu, znalazł się w Londynie.

Bohaterski wysiłek załogi „N. C. 4” poszedł w niepamięć. A jednak tym właśnie ludziom należy się laur pierwszych zdobywców Atlantyku, tak samo jak nikt nie umniejsza zasług Kolumba, dlatego tylko, że nie dotarł on do samego lądu amerykańskiego.

Gdy Read wybił w ten sposób okno do Europy, sprawą lotu transoceanicznych zainteresowano się poważnie. Zdobycie oceanu jednym skokiem stało się teraz nowym hasłem. Miljoner amerykański Orteig nazajutrz po przyjeździe Reada do Londynu wyznaczył nagrodę 25.000 dolarów dla tego, kto w jednym etapie przebędzie odległość z Nowego Yorku do Paryża, w dowolnym kierunku. Redakcja Daily Mail wyznaczyła zaraz potem nową nagrodę, 10.000 funtów za przebycie z Nowej Szkocji do Irlandji. Wśród szeregu lotników, którzy próbowali lub chcieli próbować szczęścia, wymienić trzeba Australijczyka Hawkera, który 18 maja wraz ze swym towarzyszem Mackenzie-Griev'em wystartował z St. Jean de Terre Neuve na angielskim dwupłatowcu „Sopwith”, zaopatrzoną w 375-konny motor Rolls Royce'a i 1800 litrów benzyny. Sprzeczne depesze donosiły już światu o pomyślnym wyniku lotu, gdy dopiero po 7 dniach zawitał do jednego z portów Europy mały parowiec duński wiozący lotników i resztki ich aparatu, wyłowionych z morza po 14 godzinach lotu, w ciągu których przebyli oni 1.600 km.

Niemal że jednocześnie z Hawkerem, po 24 maja 1919 roku, z tej samej jeszcze fali ataków

na Atlantyk miał się zakończyć szczęśliwie. Tym poprzednikiem Lindbergha, który także jednym etapem przeleciał nad oceanem, a którego wielki czyn niewdzięczna i kapryśna historia przykryła tragiczną niepamięcią, był Anglik kpt. John Alcock.

Alcock, nieznanym jako pilot w czasie wojny, dobrał sobie za towarzysza niemniej nieznanego porucznika-obszwaratora Whitten-Browna, i w parę dni po nieudanej próbie Hawkera, 14-go czerwca 1919 r. wyruszył z Nowej Funlandji na „Wickersie” zaopatrzonym w dwa 350 konne motory Rolls Royce. Długa niepogoda zmusiła ich do opóźnienia lotu o trzy tygodnie. Alcock wyruszył po cichu, bez reklamy i cichym miał być na zawsze jego wielki lot. Po starcie lecą oni jakiś czas w świetnych warunkach atmosferycznych, wkrótce jednak dostają się w mgłę, i w ciągu siedmiu dramatycznych godzin lecą na ślepo, nie widząc nic, ani morza, ani nieba, i ufając tylko swemu aparatowi. Przyszła jeszcze cięższa noc. Brownowi wystarczyła chwila przetarcia się chmur, by na podstawie położenia gwiazdy polarnej, Vega i księżyca odnaleźć utracony kierunek. Lecąc w dalszym ciągu w ciemnościach, gdy popsuł się aparat do mierzenia wysokości, stracili kontrolę nad lotem, co chwila groziło im zbytne zbliżenie się do



Kubala i Idzikowski  
zamierzający dokonać lotu transatlantyckiego.

wody, to znów znajdując się na znacznej wysokości trafiali w strefy ulew i gradu, który uszkodził radiator, a warstwa lodu pokrywająca i obciążająca aparat stawała się coraz bardziej groźna. Aparat Alcocka i Browna wznosił się wreszcie na 3.300 m., gdzie pokazuje się słońce, które pozwala się zorientować w sytuacji. Po długich jak lata godzinach bohaterscy lotnicy ujrzeni w końcu ziemię obiecaną, wyspy Eeshal i Turbot, a za nimi już ląd irlandzki.

Lądując 15 czerwca 1919 r. pod Clifden w Irlandji, Alcock i Brown zdobyli rekord Atlantyku, pierwsi przelecieli nad Oceanem. Lot ich na przestrzeni 3.000 km. trwał 15 godzin 57 minut.

W czasach tych jednak świat zbyt zajęty był likwidacją skutków wojny i konferencją wersalską, by móc bliżej się zainteresować bohaterскими lotnikami. Alcock zdobył nagrodę Daily Mail'u, ale wielka sława nie stała się jego udziałem. Gigantyczny lot przeszedł niemal bez echa, a w pół roku po cudownym przelocie nad oceanem Alcock, ten prawdziwy „Kolumb powietrza” roztrzaskał się podczas najzwyczajszego lotu w okolicach Rouen.

Tragiczna postać Alcocka przypomina nam żywo niemniej tragiczną wyprawę do bieguna południowego takiego samego jak on pechowca kpt. Scotta, który zginął osiągnąwszy cel. Tamten przynajmniej pozostawił po sobie sławę nieśmiertelną. Sława Alcocka tymczasem wkrótce została przyćmiona.

Bardziej szczęśliwe były sterowce. Wprawdzie pierwsza próba w r. 1910 dokonana na sterowcu „America” przez Welmana i Vanimana zakończyła się kąpielą w oceanie po 1.400 km. lotu i wyłowieniem załogi przez przygodny statek, ale za to w lipcu r. 1919 angielskiemu sterowcowi R. 34 udało się przelecieć z East Fortune w Szkocji do Dazelhurst w Stanach Zjednoczonych, po przebyciu 5.600 km. w 108 godzin. R-34 miał na swym pokładzie załogę z 30 osób.

W 5 lat później Zeppelin oddawany przez Niemców Ameryce z tytułu rozrachunków wojennych przeleciał z nad jeziora Konstacjenskiego od Lakehurst w 80 godzin.

Po locie Alcocka przychodzi okres lotów etapowych, idących głównie w kierunku Ameryki południowej. Tak więc Portugalczycy Cabral i Cutinha w marcu 1922 przelecieli z Lizbony do Rio de Janeiro, w 78 dni, dalej Amerykanie Nelson i Smith w r. 1924 w 30 dni przebyli z Anglii przez Islandję i Grenlandję do Ameryki, wreszcie w r. 1926 Hiszpanie paru skokami przelecieli z wysp Kanaryjskich do Buenos Aires.

Loty etapowe przestały być sensacją. Przyszedł czas na lot jednym skokiem ponad oceanem, i to lot nie z najdalej w morze wysuniętych krańców lądów, lecz od stolicy do stolicy. New York — Paryż w jednym etapie stał się hasłem w r. 1926

Pierwszy dał je Francuz Fonck, którego aparat i dwaj towarzysze spalili się na lotnisku Rossvelt-Field pod Nowym Yorkiem zaraz po starcie. Fonck wyszedł z tego cało, ale z dalszych prób zrezygnował.

Nowe dwie próby podjął płk. włoski De Pinedo, który raz na swym hydroplanie usiadł na falach w pobliżu wybrzeża brazylijskiego w lutym 1927, po przebyciu 2270 km., drugi raz w powrotnej drodze został cudem wyłowiony w okolicy wysp Azorskich.

Francuz Sain-Roman i Amerykanin Davies w kwietniu i maju r. 1927 giną w falach oceanu. Śmierć ich pozostała również nieznaną, jak ich cichym był ich lot.

Tak samo, jak niesprawiedliwym był los wobec zwycięzców oceanu, chwałę jednych roznosząc wielkim głosem w całym świecie, a drugich pokrywając milczeniem, tak samo po cichych tragediach Davies'ów i Sain-Roman'ów, przyszła głośna tragedia tych, którzy podjęli inicjatywę Foncka, i wyruszyli z Paryża do Nowego Yorku, Nungessera i Colli'ego.

Lot „Białego Ptaka”, rozpoczęty 8 maja 1927, w przeciwstawieniu do poprzednich poprzedzony był odpowiednią reklamą. Temu zapewne przypisać należy fakt że świat cały tak długo interesował się losem francuskich lkarów, i tak długo nie chciał wierzyć w ich śmierć.

Historia tego lotu zbyt znana jest i zbyt świeżo tkwi nam w pamięci, by trzeba ją było powtarzać.

To samo jest też z najbardziej brawurowym ze wszystkich lotów oceanicznych, którego dokonał na „Spirit of St. Louis” syn szczęścia Charles Lindbergh.

Wyruszył po cichu, po bardzo skrupulatnych i długich studiach i przygotowaniach, spędziwszy ostatni wieczór przed odlotem w kinie i na zabawie. Leciał sam, wszystko postawił na kartę i wszystko poszło jak złotka. Trafił do samego Paryża. Paryża przejętego do głębi Nungesserem i Collim. Paryża, który całą swą rozpacz po stracie swych faworytów potrafił w jednej chwili przetopić w nieokiełznany entuzjazm dla szczęśliwego zdobywcy.

Przed Lindberghiem zdobywcy Atlantyku nie cieszyli się wielką sławą, a po nim lot transatlantycki zaczął stawać się rzeczą codzienną. „Lucky Boy” Lindbergh miał za sobą nie tylko najlepsze warunki atmosferyczne, nietylko motor jego działał jak zegarek, ale trafił on na najkorzystniejszy moment dla zdobycia popularności.

Teraz zachodziła konieczność bicia rekordów Lindbergha. „Miss Columbia” Chamberlina dociera z Nowego Yorku na Niemiecki Śląsk, pokrywając 6.294 km. podczas gdy Lindbergh przebył ich 5.898. Trzeci z kolei Richard E. Byrd na „America” w końcu czerwca ub. roku dociera do Ver-sur-Mer rozbijając się w morzu u samych wybrzeży Francji. „America” Byrda była pierwszym wielkim samolotem o trzech motorach i załogę z 4 ludzi, którym przeleciać nad Oceanem. Marszrutą jego było Nowy York, — Paryż — Nowy York. Los przerwał podróż w połowie.

Po Byrdzie udał się jak dotąd przelot z Ameryki do Europy jednemu tylko człowiekowi, Williamowi Broeck'owi, który wraz z Edwardem P. Schlee na słynnym „Pride of Detroit” przeleciał 27 sierpnia z Nowej Funlandji do



Londynu w 23 g. 19 minut, by potem na tym samym aparacie dolecieć w swym fantastycznym raidzie aż do Tokio.

Po 4 kolejnych triumfach człowieka nad Atlantyką, przyszła kolej na rewanz oceanu. Przyszła czarna seria katastrof.

Amerykanin Refern, który wyruszył sam z Nowego Yorku do Brazylii, ginie w Zatoce Meksykańskiej. Po nim idzie „Saint Raphael” z płk. Minchin, kpt. Hamiltonem i panią Löwenstein-Wertheim, który 31 sierpnia wyruszył z Anglii ku Kanadzie, by nie ujrzeć już łądu. Dalej „Old Glory” Loyda Bertrauda, który wystartował 6 września do Rzymu i znikł w falach, dalej kanadyjscy lotnicy Tully i Recalf na „Sir John Carling”, których napróżno wyczekiwano na wybrzeżu angielskim dalej dwie kobiety, szczęśliwa Miss Ruth Elder cudem uratowana na środku oceanu z rozbitej „American Girl, i mniej szczęśliwa Miss Grayson, która znalazła śmierć w Atlantyku, pierwsze kobiety, które odważyły się pilotować aparat nad oceanem. Wreszcie czarną serją zamyka tragiczny lot kpt. Hichcliffa i Miss Mackay, którzy w tym już roku wystartowali z wybrzeży Anglii.

Po tylu ofarach przyszła znów kolej na pierwszy udany lot z Europy do Nowego Świata. Był nim głośny i gwałtownie reklamowany, niemniej jednak brawurowy lot „Bremen”u, z Fitzmauricem, Köhlem i Hünenfeldem zatrzymany dla braku benzyny na małej wyspce o parę kilometrów od wybrzeży Labradoru.

I dziś po tej rewii ofiar i zwycięstw oczekujemy pierwszego lotu polskiego, majorów Kubali i Idzikowskiego.

Choć dokonano przed nimi wiele, mają jeszcze piękny, nieosiągnięty cel przed sobą: jeszcze żaden człowiek nie przeleciał z Europy na ląd amerykański.

T. S.

## Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Niedawno odbył się w Zakopanem doroczny zjazd delegatów oddziałów miejscowych Towarzystwa pod przewodnictwem prezesa inż. Czerwińskiego z Krakowa. Zjawili się reprezentanci oddziałów w Krakowie, Warszawie, Żywcu, Bielsku, Cieszynie, Zakopanem, Lwowie, Stanisławowie, Nowym Sączu, Poznaniu, Tarnowie, Kołomyi, Szczawnicy i Rabce, reprezentujących ogółem 80 głosów. Nie były reprezentowane oddziały w Katowicach, Łodzi, Nowym Targu, Włocławku, Jarosławiu i Kielcach.

Imieniem Oddziału w Zakopanem powitał Zjazd jego prezes prof. Domaniewski, kolejno przemawiali: proboszcz miejscowy ks. Tobolak, i rezydent dr Góra imieniem gminy i komisji klimatycznej.

Sprawozdanie zarządu zostało przedłożone na piśmie. Okazało się z niego, że towarzystwo liczy obecnie przeszło 10.000 członków podzielonych między 30 oddziałów miejscowych i kilka sekcji. Największym z oddziałów jest oddział Babiołowski w Żywcu, który wraz z Kołem w Białej liczy przeszło 2.000 członków. W ubiegłym roku staraniem oddziałów Towarzystwa wykończono budowę schroniska na Czarnogórze i w Gorganach, których uroczyste poświęcenie odbyło się w czerwcu. kontynuowano budowę schronisk na Równicy i w Beskidach Śląskich i przy Pięciu Stawach w Tatrach oraz rozpoczęto budowę nowego schroniska na Półsku w Beskidach Zachodnich.

Po krótkiej dyskusji przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu, wyrażając uznanie kilku najbardziej zasłużonym członkom. Zaaprobowano również program prac w górach w dziedzinie budowy schronisk i znaczenia ścieżek, przedstawiono również program prac w górach w dziedzinie budowy ścieżek za najważniejszą sprawę uznano naprawianie Orlej Perci w Tatrach. W sierpniu postanowiono uroczystie poświęcić nowe schroniska na Równicy koło Ustronia, wystawione przez Oddział Górnośląski, oraz przy Pięciu Stawach w Tatrach wystawione przez Oddział w Zakopanem.

Skład Prezydium pozostał dotychczasowy t.j. pp. inż. Jan Czerwiński jako prezes, prof. dr. Walery Goetel (Kraków), Stanisław Osiecki (Warszawa) i dr. Wacław Majewski (Stanisławów) jako wiceprezesa. Przy uzupełniających wyborach do zarządu wybrano zresztą przeważnie dotychczasowych członków zarządu, z nowych osób weszli do zarządu: ks. Walenty Gadowski z Tarnowa, twórca Orlej Perci, dyr. Jan Galicz prezes Oddziału w Cieszynie i prof. Feliks Rapf prezes Oddziału w Nowym Sączu.

W r. 1929 postanowiono urządzić Zjazd Delegatów Towarzystwa w Bielsku.

## W PRZEDEDNIU IGRZYSK

Kilka dni temu, turniejem hokeja ziemnego, rozpoczęły się Igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie. Uroczyste otwarcie nastąpi wprawdzie dopiero 28 lipca i koszulki z Białym Orłem na piersi dopiero wówczas ukażą się w stadjonie; ale czy fakt, iż interesująca nas część Igrzysk odbędzie się dopiero za 2 i pół miesiąca zmniejsza aktualność całej sprawy? Bynajmniej! Niespełna trzy miesiące, to przeciąg czasu bardzo krótki; ogromnie krótki, jeśli wziąć pod uwagę śpiączkę, w którą jest pogrążone — jeśli tylko chodzi o zagadnienia olimpijskie, a przedewszystkiem sprawę zbórki olimpijskiej — całe prawie nasze społeczeństwo. Bo tylko wyjątki, doprawdy przerażająco nieliczne, wykazują energię i dobre chęci w tym kierunku. Ogół pozostaje doprawdy „olimpijsko” spokojnym, aż do obrzydzenia, do utraty szacunku apatycznym. A przecież każdy powinien zdawać sobie sprawę ze znaczenia, jakie posiada nasz udział w Igrzyskach!

Społeczeństwo całe można, pod tym względem, podzielić na trzy grupy. Pierwszą, najmniej liczną, ale najbardziej bezpośrednio zainteresowaną stanowią czynni sportowcy. I ci właśnie, trzeba to raz wreszcie powiedzieć szczerze i otwarcie wyróżniają się największą obojętnością. Zapewnieniem podstaw materialnych ekspedycji polskiej najmniej interesują się kluby sportowe, choć one właśnie powinny... i mogą, rozwinąć najbardziej żywą i owocną działalność.

Drugą grupę stanowią t. zw. „kibice” ci co wchodzi „na gapę”. Gdyby ci fanatycy idei sportowej, wielbiciele przeróżnych gwiazd... i gwiazdeczek zechcieli dać na fundusz olimpijski równowartość, no chociażby biletów otrzymanych zadarmo, Komitet Olimpijski byłby uwolniony od trosk wszelkich.

Trzecią grupę stanowi cała reszta: ci, którzy się na sporcie nie znają, sportem się nie interesują, może tylko przypadkiem wiedzą, iż gdzieś tam zagranicą będzie jakaś „Olimpiada”, gdzie między innymi i Polacy będą „latali” i „skakali”. Ale którym chodzi już nie przypadkiem, o honor sztandaru biało-amarantowego, o to by o tężyźnie fizycznej i moralnej Polaka nie odzywano się nigdzie lekceważąco.

Ta grupa jest najmniej związana ze sportem, ale za to nierównie liczniejsza od innych; toteż byłoby nawet ciekawym przeprowadzenie statystyki, która z tych trzech grup najbardziej zasila fundusz Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Teoretycznie powinnyby przyjść pierś w pierś. Niestety, praktycznie... o, bardzo nawet praktycznie, wszystkie trzy... leżą dogóry brzuchem.

A Komitet się martwi. Kołaczę na wsze strony, porusza niebo, ziemię, magistraty, wojsko, szkoły, pocztę, restauracje, banki kogo tylko może...

Magistraty dzisiejsze rozumieją znaczenie sportu, i dają. Ale mają doprawdy tyle własnych dziur do załatania, iż dziwić się nie sposób, że dają mało. Wojsko zawsze stanowiło w Polsce awangardę, więc wojsko, więcej, niż kto inny, daje. Ale biedny żołnierz nie może dać wiele, choć ma wiele dobrych chęci i wiele

poczucia obywatelskiego. Szkoły! Młodzież najłatwiej się zapala do rzeczy pięknych, do idei szczytnych — a czyż są ideały szczytniejsze od olimpijskich — lecz sztabak, by złożyć swój skromny, a tak cenny datek, musi długo prosić swą mamusię, albo też odmówić sobie tyłu smakolików! Czyni to z bohaterkiem poświęceniem; jednak ten jego wielki i śliczny wysiłek nie wystarcza, by zapewnić powodzenie ekspedycji. Poczta sprzedaje nalepki, ale są to sumy groszowe, inne instytucje, w marę sił... i w miarę zrozumienia doniosłości sprawy, asygnują pewne kwoty. Ale to wszystko jest mało, mało, skandalicznie mało jak na Państwo trzydziestomilionowe, jak na społeczeństwo z tysiącletnią kulturą i takim wysokiemi mniemaniem o sobie. Jeśli cały naród polski nie zdobędzie się zaraz, nie zdobędzie się natychmiast na prawdziwie potężny wysiłek zbiorowy — zamiast przyczynić się od tego, by o Polsce narody świata miały lepsze pojęcie, dowiedzie wszem i wobec, iż nie jest zdolen do zorganizowanej i konsekwentnej akcji; dowiedzie wszystkim, iż jest mniej wart, niż o nim myślę!

Przejdźmy jednak od tego przykrego tak tematu do spraw mniej ponurych. Otóż gdy przejdziemy do oceny przygotowań technicznych do Igrzysk, odetchnemy nieco. Bo tu naprawdę wre i kipi praca owocna. Lekkoatleci niedawno wrócili z obozu w Krakowie i zawodów eliminacyjnych w Królewskiej Hucie, gdzie osiągnęto wiele niezłych wyników. Mają przed sobą jeszcze szereg zawodów, z których wydzie prawdziwie godna drużyna reprezentacyjna.

Kolarze tworzą w najbliższych tygodniach wielkie obozowisko na Dynasach. Ci, którzy przeszli trening w Mentonie i Paryżu, wykazują już teraz formę, do jakiej zazwyczaj dochodzili dopiero pod koniec roku.

Wioslarze po wycieczce do Tatr, gdzie poodychali świeżym górskim powietrzem, trenują teraz pilnie w czterech ośrodkach: Warszawie, Bydgoszczy, Poznaniu i Krakowie.

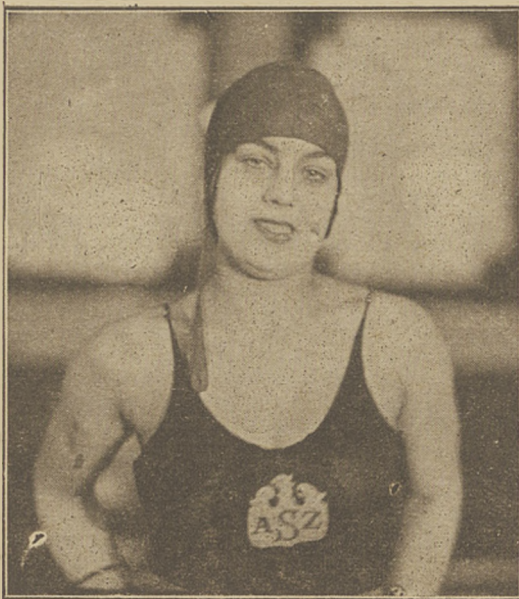
Zapaśnicy zamieszkali w lesie pod Katowicami, gdzie pod okiem zagranicznego trenera doskonali swą technikę. Podobnie czynią bokserzy, Kandydaci do pięcioboju nowoczesnego są w Krakowie, gdzie pływają w krytym basenie Y. M. C. A., jeżdżą codzień na „mnych koniach i strzelają sobie z pistoletów. W starej stolicy znajduje się również obóz sermierczy, zaprawiający się pod kierownictwem świeżo uzyskanego świetnego trenera węgierskiego.

Sokoli szykują pilnie swą drużynę kobiecą, nie pozostając w tyle za resztą. Tak więc wszystkie działy sportu, które mają być przez nas obsadzone, przygotowują się sumiennie i racjonalnie, czyniąc wszystko, co tylko mogą, by nie pozostawić nic przypadkowi, by okazać się na wysokości tego zaufania, jakim obdarza je nasz świat sportowy.

Ale cóż, kiedy zaufanie kończy się na słowach... W swoim czasie, ówczesny Minister Skarbu, p. Wł. Grabski, dał doskonałą receptę, by zebrać fundusze na wysyłkę drużyny olimpijskiej: „Niech każdy zrzeszony sportowiec da jedną tylko złotówkę!” Istotnie, rzecz bardzo prosta. Każdy zrzeszony sportowiec daje co tydzień nie jedną złotówkę na k'no, ale dać, raz na cztery lata, jeden złoty na zbiorce olimpijską, niestety, to stanowczo za dużo wymagać od jego usportowienia i jego wyrabiania obywatelskiego. Co innego Polak, zamieszkały na obczyźnie, widzący, jak inne społeczeństwa odnoszą się do sprawy i uważający przeto, w nieświadomości swojej, iż w jego dalekiej odczynie tak: sam manuje zapał i taka sama jest ofiarności wszystkich. Toteż mnie się zdziwiono, w Polskim Komitecie Olimpijskim, gdy przed paru dniami otrzymano z Detroit, z za Oceanu, 70 dolarów od jakiegoś emigranta, który nawet nie uznał za konieczne podać swe nazwisko, niż gdyby jaki warszawianin nagle zdobył się na ofiarę 70 złotych, o której niewątpliwie sam pierwszy zawiadomiłby wszystkie gazety w kraju.

Doprawdy, gdyby nie gorączkowa praca tych, którzy pojadą nas reprezentować w Amsterdamie, smutne bardzo refleksje nasuwałyby się przy obserwowaniu, jak naród polski szykuje się do tej wielkiej batalii mięśni i nerwów, do tej wielkiej próby sprawności fizycznej i sprawności organizacyjnej, do tego egzaminu wyrabiania wszechstronności, jakim będą Igrzyska IX Olimpiady w Amsterdamie!

Wiktor Junosza.



M. Lyczka,  
obleczająca pływaczką warszawskiego AZS-u.

Cena „Stadjonu” 50 groszy



# BOJE PIŁKARSKIE

## Z DOŚWIADCZEŃ LIGOWYCH.

Wynik rozgrywek o mistrzostwo Ligi angielskiej przyniósł w bieżącym roku b. znamienne naukę. Tym nieszczęśliwym, który dostarczył „odstraszonego przykładu” jest Middlesborough. W roku ubiegłym Middlesborough należał do najwspanialszych drużyn Anglii. Jedynie Newcastle i Huddersfield uważano za równe mu stylem drużyny. Środkowy napastnik Camsell osiągnął rekord bramek w lidze (59). Na 42 mecze II Ligi Middlesborough wygrał 27, przegrał 7 i 8 zakończyło się remisowym wynikiem. Stosunek bramek brzmiał 122:60 dla Middlesborough.

Następny klub Portsmouth zdobył 8 punktów mniej od Middlesborough. Dziennikarze angielscy robili wywiady z Camsellem, który wskazywał na styl jako klucz do tajemnicy zwycięstw swego klubu. Fachowcy analizowali grę Middlesborough, przepowiadając mu świetną przyszłość w I lidze; tymczasem...

Middlesborough w rozgrywkach tegorocznych zajął ostatnie miejsce i spadł do II-ej Ligi. Portsmouth natomiast, który razem z Middlesborough wszedł do I ligi utrzymał się w lidze.

Co było przyczyną upadku Middlesborough? Teoretycy piłkarscy twierdzą: brak szybkości. Middlesborough kombinował stylowo, technicznie był wyszkolony bez zarzutu, wszystkie jego akcje jednak były, jak na I szą ligę, zbyt wolne. Co w drugiej lidze wystarczyło do wspaniałych sukcesów, w I-ej zgotowało ostatnie miejsce. Nie trzeba z tego wysnuwać wniosków, iż tylko szybkość decyduje w I-szej lidze, gdyż w czołowej grupie są takie kluby jak Huddersfield. Styl sam jednak nie zastąpi szybkości.

Walory startu i szybkości znalazłyby odpowiednik w obecnym ugrupowaniu klubów naszej ligi. Najpiękniejsze sukcesy ma do zanotowania Warszawianka, która zwyciężyła Pogoni i Wisłę, a remisy wywalczyła z tak dobrze uplanowanymi w tabeli klubami jak Cracovia i Polonia. Warszawianka rozporządza dziś najlotniejszym w Polsce atakiem.

Jest drużyna, która niemal w 100 procentach wykorzystuje pozycje podbramkowe. Sukcesy swe zawdzięcza startowi i szybkości. Wisła, Pogoń, Polonia, i t. d., wszystkie drużyny, które z nią grały dotychczas były dla niej za wolne.

Wręcz przeciwnie należy scharakteryzować grę Wisły, Pogoni i Legii. Drużyny te demonstrują bardziej stylową i przemysłową grę, pociąganiem ich brak jednak dostatecznej szybkości. To było przyczyną ich dotychczasowych porażek. Znaną jest niechęć futbolistów do lekkoatletyki a w szczególności do biegów.

Start jednak i bieg tak w Anglii jak i w Polsce są kluczem do sukcesów. Na to zarządy klubów powinny zwrócić uwagę.

Dr. St. Mielech.

## WARSZAWA.

Legia — Czarni 0:1 (meczw przerwany).

W ubiegły czwartek rozegrany został wstęp do meczu ligowego Legii z Czarnymi; na zakończenie gry nie pozwoliła burza gradowa, a potem po usiłowaniu wszczęcia dalszej walki, następny ulewny deszcz. Drużyny grały 24 i 13 minut, t. j. łącznie 37 minut.

O drugim okresie gry nie można niczego powiedzieć, gdyż boisko zalane wodą uniemożliwiło jakiegokolwiek opanowanie piłki.

W pierwszym okresie gry początkowe minuty należały do Czarnych, którym udało się wykorzystać nieporozumienie między pomocą i obroną gospodarzy i w zamieszaniu podbramkowym, uzyskać przez Sawkę jedną bramkę. Następnie inicjatywę przejęła Legia i przeprowadziła szereg ataków, które kończyły się pięknymi, choć niecelnymi strzałami Materskiego, Wypijewskiego i Ciszewskiego.

Czarni okazali niezłe zgranie środkowej trójki ataku, a pozatem w całej drużynie widać ambicję i dobre warunki fizyczne.

Legia wystąpiła z rezerwową linią pomocy. Całą grę można scharakteryzować jako krótką i nieciekawą.

Legia — T. K. S. 1:2 (1:1).

Tylko przemęczeniu należy przypisać przegraną z TKS-em, drużyną bezwzględnie słabszą. Przytem Legia gra tym lepiej, im silniejszego i stylowszego ma przeciwnika. O drużynie gości tego powiedzieć nie można. Cała jej gra polega na możliwie najdalszych wykopach, dobrych

biegach, ambicji i bardzo pewnej linii pomocy. Ciągłe zmiany i przestawianie graczy w Legii dają ujemne wyniki; między atakiem i obroną są stałe luki, a przeciwnik bez trudu zdobywa pole i podchodzi pod bramkę.

Początkowo Legia ma zdecydowaną przewagę i stale gości pod bramką przeciwnika. Akcje jej posiadają jeszcze precyzję, styl i wykończenie. Szereg pięknych strzałów bronią słupki i dobrze grający bramkarz. Po punkcie zdobytym pewnie przez Łankę drużyna opada jednak na siłach. Gra robi wrażenie wyrównanej bo T. K. S. często podchodzi do pola Legii. W zamieszaniu podbramkowym goście wykorzystują nieporozumienie obrony i uzyskują pierwszy punkt.

Po zmianie pół T. K. S. narzuca swój sposób gry, której poziom jest tym niższy, im dalej i wyżej jego gracze potrafią odbić piłkę w połączeniu z szybkością udało im się jednak uzyskać drugi punkt. Wyśiłki Legii skierowane na wyrównanie nie odniosły rezultatu i wynik utrzymał się do końca.

Najlepszy na boisku był Stogowski, który dobrze trzymał środkową trójkę Legii i potrafił przy tem utrzymać stały kontakt z swym atakiem. Dobrym był także Suchocki.

Bramki dla T. K. S. zdobyli Obremski i Cieszyński.

Sędziował p. Jedliński.



Moment meczu Czarni — Legia, przerwanego z powodu ulewy.

## Piłkarski turniej szóstkowy o robotnicze mistrzostwo stolicy.

Doroczny turniej szóstkowy o robotnicze mistrzostwo stolicy zgromadził na boisku aż 22 drużyny z Warszawy, Siedlec, Rembertowa, Marek, Wołomina, Pruszkowa i t. d. Jak i w roku ubiegłym tak i obecny turniej przyniósł moc niespodzianek, z których największa jest zwycięstwo Marymontu nad Skrą w finale. W roku ubiegłym Skra przegrała również w finale z Ogniwo. W pierwszych dwóch rundach słabsze zespoły zostały wyeliminowane.

W dalszych rozgrywkach Kordjan pokonał Lilpopiankę 2:1, Skra stosunkowo łatwo zwyciężyła Ogniwo 3:0, Siła warszawska przegrała z Marymontem 3:0, wreszcie w pół finale Skra wyeliminowała Kordjan 2:1.

Do finału więc doszła Skra z Marymontem. Obie drużyny wystąpiły w dotychczasowych składach pomimo zmęczeniu graczy. Walka była niezwykle zacięta i emocjonująca i zakończyła się po dwukrotnym przedłużeniu zwycięstwem Marymontu w stosunku 1:0. Zwycięską bramkę decydującą o wyniku zdobył Przeorowski najlepszy gracz na boisku. U zwycięzców wyróżnił się również Głowacki w bramce, który obronił nawet karnego. Zawody prowadził w finale p. Krukowski bardzo dobrze.

## O mistrzostwo kl. A.

Varsovia — Makabi 9:2 (2:0). Zasłużone zwycięstwo Varsovi w zbyt wysokim stosunku 9:2. Pogrom zawdzięcza Makabi swej skandalicznie grającej obronie. Do końca meczu prawie Varsovia prowadziła 9:0, ale w ostatnich minutach Makabi się wzięła do „roboty” i przez Erenberga uzyskuje 2 bramki (w tem jedną z karnego).

Dla Varsovi większość bramek zdobył Kaczanowski (6).

Przedmecz Makabi II — Varsovia II 2:2.

Marymont — Warszawianka Ib 1:0 (1:0). Warszawianka zaczyna się niepowodzić, po przegranej z AZS, przysłała porażka z Marymontem. W pierwszej połowie gra była równorzędna, po przerwie zaznaczyła się przewaga drużyny robotniczej, dla której jedyną bramkę zdobył Chudzikiewicz. Przedmecz o mistrzostwo rezerw przyniósł również zwycięstwo Marymontowi II w stosunku 8:1 (5:1).

Legia Ib — Skra 3:1. Trzecia z kolei klęska Skry w tegorocznych mistrzostwach przesądza już wynik na niekorzyść czerwonych. Niedzielną klęska była — trzeba przyznać — zasłużona, gdyż Legia Ib górowała znacznie nad swym przeciwnikiem zwłaszcza pod względem technicznym. Przedmecz o mistrzostwo rezerw przyniósł zwycięstwo Skrze II w stosunku 2:1.

Polonia Ib — Korona 3:0 (walkower). W Agrykoli miał się odbyć mecz z Koroną, ale wobec przystąpienia tej ostatniej do Polonii, przyznano zwycięstwo Polonii walkowerem.

Inne mecze. W zawodach o mistrzostwo kl. B Gwiazda uległa Ogniwo 1:4 (1:1), Hakoah zaś pokonał Sarmatę 2:1 (1:1). Poza tem Legia II mając znaczną przewagę zwyciężyła Zielonych z Zielonki 3:1, komb. AZS. nieoczekiwanie uległ Ofic. Szkole Inż. w wysokim stosunku 1:6, Robur pokonał warszawską Siłę 5:4, Sparta wygrała z II drużyną Ofic. Szkoły Inż. 7:2. Reduta pokonała Robur II 4:3, wreszcie Polonia Ib, pokonała Barkochbę 6:1 (3:1).

W mistrzostwie kl. A. WOZPN. Stan tabeli przedstawia się następująco: 1) AZS. 5 gier — 10 pkt., st. br. 21:6; 2) Polonia Ib. 6 gier — 10 pkt., st. br. 20:6; 3) Legia Ib. 5 gier — 8 pkt., st. br. 12:3; 4) Varsovia 8 gier — 7 pkt., st. br. 23:13; 5) Skra 7 gier — 7 pkt., st. br. 10:12; 6) Ruch 6 gier — 6 pkt., st. br. 9:7; 7) Warszawianka Ib 5 gier — 6 pkt., st. br. 9:8; 8) Marymont 7 gier, 6 pkt., st. br. 14:19; 9) Makabi 8 gier, pkt., st. br. 9:33; 10) Korona 7 gier — 2 pkt., st. br. 6:26.

## LWÓW.

Hasmonea-Śląsk 6:0 (2:0).

Nie wiemy jak Śląsk u siebie stoi finansowo, ale po czwartkowych zawodach odnieśliśmy wrażenie, że Ślązacy najlepiej zrobiliby, gdyby wycofali się od dalszego udziału w rozgrywkach ligowych, bo że Śląsk będzie aż do końca dostawcą punktów i warsztatem, gdzie wszystkie drużyny będą odrabiać utracone bramki, to nie ulega wątpliwości. Jeśli T. K. S. jest słaby, to posiada przynajmniej dwa jasne punkty na ciemnym tle, a tego w drużynie Śląska nie widać i niema nadziei na zobaczenie. Co prawda nie możemy zrozumieć w jaki sposób Śląsk nabił Czarnych i T. K. S., oraz wyszedł na remis z I. F. C., bo tak mdłej drużyny, bez odrobiny techniki, bez jednej choćby linii, o której można przynajmniej powiedzieć przeciętna, i bez jednego gracza, o którym można wydać sąd dobry, nie widzieliśmy dotychczas, tembardziej, że w ciągu 90 minut gry nie można się było dopatrzeć ani jednej akcji na bramkę Hasmonei, ani też choćby jednego jakiegoś takiego strzału. Tyle o drużynie Śląskiej.

Jeśli przy tej marnej grze Śląska wynik końcowy brzmi 6:0, to raczej trzeba by żyłożę na karb drużyny Hasmonei, w której zwycięstwo nikt na chwile nie wątpił, i która w tem spotkaniu nie bardzo się wysilała. Odrobina więcej energii i może ambicji, a wynik dwucyfrowy aż się prosił. Nie znaczy to jednak by Hasmonea grała źle, bo atak, zwłaszcza lewa strona z Krumholzem i Urchem grał prawie bez zarzutu. Steurman więcej ruchliwy niż zazwyczaj, zaś Mahler nieco za powolny. W pomocy Fleischer był najlepszym, również dobrym był Schneider, zaś Horowitz do przerw nawet słaby, zmienił się zupełnie w drugiej połowie. Obrona i bramkarz bez zarzutu, ale tylko dlatego, że nic nie mieli do roboty.

Gra przez cały czas toczyła się pod znakiem przewagi Hasmonei, dla której bramki strzelają kolejno w 14 min. Mahler po kombinacji i w 27 min. Grunberg w pierwszej połowie, oraz 27 i 32 min. Ulrich obie ostrymi strzałami w 42 min. obrońca Śląska robi błąd co wykorzystuje Grünberg i wreszcie w ostatniej minucie Steurman ustala wynik.

Sędzia p. Arczyński zupełnie dobry. Publikacji 2.500.



## Czarni — Turyści 4:1 (2:1).

Występ Turystów we Lwowie poprzedziło jak wiadomo zwycięstwo nad Pogonią (5:4), dlatego wszyscy oczekiwali gry stojącej na wysokim poziomie i pod tym względem spotkał publiczność zawód, bo jakkolwiek Turyści posiadają dużą dozę ambicji i potrafili narzucić bardzo ostre tempo, jednak technicznie są drużyną bez większych kwalifikacji. Mimo tych braków ostre tempo przez nich narzucone spowodowało nawet bardzo ciekawą grę. Więcej dogodnych sytuacji było po stronie Czarnych, którzy pod bramką mieli znacznie więcej energii i znacznie szybszą decyzję. Tej decyzji brak było u Turyistów.

Czarni naogół zadowolili, bo grali szybko, dostosowali się do narzuconego tempa, o każdą piłkę walczyli i tem górowali nad łodzianami. Atak Czarnych z każdym meczem jest więcej zgrany, kombinuje dobrze, skrzydła mają ciąg na bramkę, a Domiczek wiele niebezpiecznych sytuacji sam wytworzył. Trójce środkowej naprawdę wiele zarzucić nie można.

Pomoc Czarnych jakkolwiek bardzo pracowita, jednak za mało produktywna, zaś obrona zupełnie bez zarzutu, przyczem Olejniczak był najlepszym graczem na boisku.

Wśród Turystów bardzo przytomnie gra bramkarz mimo, że puścił aż 4 razy, również i obrona nie była kiepska, jednak coś się nie kleiło i były momenty gdzie Czarni nie schodzili z pola karnego. Karasiak był tylko cieniem dawnego Karasiaka, lecz nieco lepszym od Kubika. Pomoc zanadto defenzywna, jest mimo to najlepszą częścią drużyny łódzkiej, jedynie Kieliszek zawsze był na swoim miejscu oraz Kahan najlepszy w drużynie. W ataku Michalski II i Frankurz na skrzydło najlepszy, możliwymi również był Kula-wiak, reszta słabsza, jednak ruchliwa, z lekkim „spuchnięciem” w „drugiej połowie” gry.

Bramki strelili w 26 min. Witkowski z karne-go w dwie minuty później Sawka, a w dalszych 3 minuty Blaszyński strzela honorową bramkę. Po przerwie w 11 min. Nastula, oraz w 35 min. Sawka ustalają wyniki. Sędzia p. Rutowski.

## KRAKÓW.

## Wisła — Polonia 7:2 (2:1).

Jeden z najlepszych meczów Wisły w tym sezonie. Leader Ligi zaczynał już tracić to miano, a nawet sam zdaje się zaczął wątpić w swe siły, co jeszcze więcej przyczyniło się do chwilowego upadku. Że upadek ten rzeczywiście był tylko chwilowy, dowiódł tego wczorajszy mecz: po każdej niemal bramce uplastyczniała się dobra „marka” dawnej Wisły, której w tym sezonie brak było tak bardzo ducha bojowego — zda się synonimu Czewronych. Z jego powrotem przyszło i wysokocyfrowe zwycięstwo — zasłużone. Z chwilą intensywniejszej pracy ataku przestała też rzucać się w oczy zastraszająca słabość pary obrońców, którzy dziś zademonstrowali nam, jak nie należy grać i jak wygląda beck bez czystego wykopu, niepewny i niebezpieczny... dla własnej bramki. W pomocy najlepszych tradycyjnie Kotlarczyk pracujący spokojnie i nieustępliwie. Boczni słabsi, z nich najstarszy Bajorek. Atak pracował doskonale, zwłaszcza Reyman III, najlepszy gracz drużyny obecnie. Bramkarz Ketz bez zarzutu. Polonia — znana z tyłu dawnych lat. Drużyna twarda, umiejąca

wygrywać — wiemy o tem dobrze; gdy przegrywa, wywozi dużą serję bramek z Krakowa. Ale nie zmieniła się zupełnie. Twardość jej pozostała, przebój skrzydeł także, ale prymitywność używanych środków i bezplanowość kombinacji również. Mimo, że wczorajszy mecz i drużyna stołeczna mogła zaliczyć do swych najlepszych wyczynów na gruncie krakowskim. Bramkami podzielili się: Reyman I (dwie), Reyman III (dwie), Balcer (dwie) i Kotlarczyk II jedną. Dla Polonii Diettner i Krieger. Poł koniec gry sędzia usunął z boiska Kotlarczyka II, który atakując nieprzepisowo bramkarza — nie zdobył sobie swym postępkiem bynajmniej sympatii publiczności.

Sędzia p. Rettig z Łodzi.

## Wisła — I. F. C. 3:2 (0:1).

Z wielkiem napięciem oczekiwane powyższe zawody, zgromadziły przeszło 10.000 publiczności z Krakowa i okolicy. Mecz był najbardziej emocjonującym w tym sezonie. Wisła wystąpiła z silną wolą zwycięstwa i mimo niepowodzeń w strzałach, ani na chwilę nie zniechęciła się, co doprowadziło do zasłużonej wygranej. Drużyny wystąpiły w najlepszych składach. W pierwszej połowie gra przez cały czas otwarta, jednak ataki Wisły były ładniejsze i groźniejsze. Cały szereg pewnych pozycji trójka środkowa Wisły zaprzepaściła, strzelając tuż koło słupków. Ataki, przeprowadzały obie drużyny przeważnie b. dobrymi skrzydłami, które dość łatwo dawały sobie radę ze stosunkowo słabo grającymi, skrajnymi pomocnikami. Jedyną bramkę przed pauzą uzyskał dla gości Kozok w 28 m'n.—Po przerwie więcej z gry miała Wisła, jednak zderowanie nie pozwalało na spokojny strzał. W 4 min. Skrynkowicz wyrównuje z karne-go, a w trzy min. później Reyman I wspaniałym strzałem w róg, uzyskuje prowadzenie Wisły. Napięcie kolosalnie wzrosło, gdy Görlitz wyrównał po strzale Kozoka w 18-ej minucie. Po strzeleniu w 21 minucie trzeciej bramki przez Balcera z podania Czulaka, Wisła silnie przeważała, jednak ustawiczny pech w strzałach i ambitna gra tyłów gości, przeszkodziła w uzyskaniu dalszych bramek.

Sędziował doskonale kpt. Baran.

## POZNAŃ.

## Warta — Cracovia 3:0 (1:0).

Cracovia swojej „marki” w Poznaniu nie straciła. Rekordowa ilość publiczności zebrała się by podziwiać zmaganie tych drużyn, które kiedyś były wzorem technicznie doskonałej gry. Czy tę opinię swoją podtrzymały? Nie. „Cracovia” — może dla rezerw — kombinacyjnie słaba, ani śladu osławionej krakowskiej „koronkowej roboty”, pozatem brak jej siły przebojowej. Najlepszą częścią „Cracovii” to obrona, pomoc nieproduktywna, napad słaby.

„Warta” na technicznie pięknej grze też straciła dużo, za to zahartowała się doskonale, a siła linii pomocy nie straciła nic na wartości. Najlepszy z niej był Przykucki, a Wojciechowski i Spoida wcale mu nie ustępowali. W obronie Śmiglak podciągnął się tym razem zupełnie do poziomu Flegera, Fontowicz mało miał zatrudnienia, ale pracował czysto. W napadzie najlepszy Przybysz. Staliński strzelał dużo, ale przesyłał. Pierwszą bramkę strzelił do przerwy Przybysz z podania Stalińskiego, po przerwie drugą Staliński, ostatnią dobił Radojewski, po nieporozumieniu Szumca z Zastawniakiem. Warta miała naogół znaczną przewagę, dużo miała sposobności do znacznego nawet podwyższenia stosunku bram, jednak sytuacji tych wykorzystać nie umiała.

Sędziował p. Hanke.

## Warta—Reprez. Poznania 5:3 (3:2).

Mecz w ramach święta wiosennego Komitetu WF i PW. Z góry przyznać trzeba, że Pozn. ZOPN. miał szczęśliwą rękę w zestawieniu reprezentacji. Słabych punktów reprezentacja nie wykazała, a całość wypadła, jakoby dawno zgrany zespół.

Warta grała nieco lekkomyślnie, i choć naogół miała przewagę, to jednak wynik nazwać trzeba sprawiedliwym. Repr. grała ambitnie, tempo utrzymała do końca i zawsze była groźną. Mimo, że była lepszym graczem różnych klubów, wypadła jako całość znacznie lepiej od każdej klubowej jedenastki. Najlepszym, czy też najszczęśliwszym jej graczem był bramkarz. Bramki strzelili dla Warty Przybysz i Spoida po dwie, Rochowicz jedną, dla reprezentacji Zachciał, Graczyński i Chmielewski po jednej. Sędziował p. Nawrocki.



Z meczu TKS — Legja.

## ŁÓDŹ.

## Pogoń — Ł.K.S. 5:1 (4:0).

No i przepowiednie zwolna się sprawdzają Ł. K. S. grozi katastrofa wyeliminowania z extra klasy. Nowa porażka w zupełności zasłużona i gra niżej krytyki potwierdzają w całości przepowiednie. Tak słabo grającej drużyny Czerwonych nie widziano od szeregu lat.

Pogoń zadziwiła techniką i startem no i... dawno niewidzianą ambicją. Meczem tym poprawiła sobie nadszarpniętą opinię w Łodzi. Pierwsza połowa gry upłynęła pod znakiem przewagi strzałowej i wykończenia lwowian. Już w 1 minucie pada bramka ze strzału Maurera a w 7 m. Garbień podwyższa wynik do 2:0. Bramkarz Miła miał bronić stoi bezradnie, wytworząc tem samym cięższe sytuacje dla obrony, która gra w tej fazie nerwowo.

Dalsze 2 bramki padły ze strzałów Garbienia i Maurera, przyczem obie należy zapisać na konto Miła, Rzut karny bity przez Stollenwerka tenże gracz przenosi.

Po zmianie stron Czerwoni puchną, inicjatywę ujmuje już całkowicie Pogoń, która przez Kuchara Wacka wytworza moc niebezpiecznych sytuacji. Ł. K. S. chwilami budzi się z letargu podciąga prawą stroną i coś niecoś robi, nawet strzela, lecz tak nieudolnie, że nawet zdobyta honorowa bramka pada dzięki słabemu schwytności centry Stollenwerka na głowę przez Olearczyka. Goala tego zaliczyć należy do samobójczych. Piąty punkt łatwo zdobywa Kuchar. Na 7 minut przed końcem sędzia Rosenfeld zmuszony jest przerwać mecz z powodu chwilowej burzy.

## KATOWICE.

## Breslauer S. C. (Wrocław) — I. F. C. 4:2 (3:1).

Drużyna katowicka wystąpiwszy z rezerwą, doznała porażki z mistrzowskim zespołem Śląska, który weźmie udział w grach finałowych o mistrzostwo Niemiec. W barwach drużyny wrocławskiej grali byli gracze katowiccy Wolf i Strzafa, oraz myśłowiczanie Igła. Mimo wielkiej przewagi katowiczanie przegrali, ponieważ ich atak nie umiał wykorzystać szeregu sytuacji podbramkowych. Bramki strzelili dla wrocławian Blaschke (2), Strzafa i Igła po jednej, dla katowiczian zaś Kozok II i Machinek. Najlepszym był bramkarz wrocławski Majunke.

## Z ZAŁOBNEJ KARTY.

W piątek dn. 18 b. m. zmarł w kwiecie wieku 6. p. Czesław Miłkołajewski, referent sportowy pism poznańskich oraz korespondent pism warszawskich, między innymi „Stadjonu”. Przez długi czas był on członkiem zarządu poznańskiego związku dziennikarzy sportowych. Mimo młodego wieku, położył on duże zasługi na polu wychowania fizycznego i sportu.

Prezes Związku Dziennikarzy Sportowych p. W. Sikorski wystąpił imieniem kolegów depeszę kondolencyjną do rodziny zmarłego.



Moment meczu Wisła — Polonia.



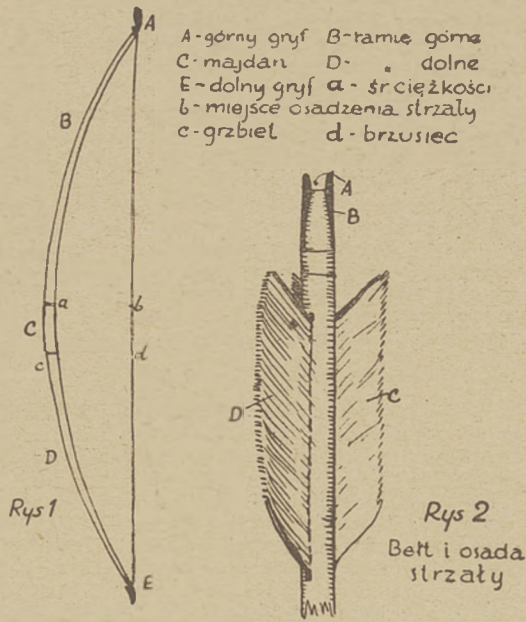
## WSPÓLCZESNY ŁUK SPORTOWY

Łuk, używany przez współczesnych sportowców stanowi typ pośredni pomiędzy łukiem t. zw. azjatyckim, powszechnym ongiś wśród cywilizowanych ludów starożytności, a łukiem równikowym, stanowiącym do dziś dnia broń krajowców Australji i Polinezji oraz Indian z Południowej Ameryki. Dobór materiału drzewnego, duża rozpiętość ramion i względnie małe ich wygięcie zbliżają łuk współczesny do typu równikowego. O pokrewieństwie z łukiem azjatyckim stanowią: wygięcie gryfów, dość mocne napięcie cięciwy i krótkość strzał. Jeśli chodzi o walory sportowe, łuk współczesny nie ustępuje obu wyżej wymienionym typom, a nawet góruje nad łukami dzikich ludów lepszym doborem materiału i precyzją wykonania. Rekord na tem polu wzięły łuki angielskie. Wyrabiane z drzewa cisowego i cytrynowego według recept, dyktowanych długoletnim doświadczeniem wytwórców pozwalają one osiągać celność strzałów na odległość do 100 m., a niosąc na odległość 200 m. i dalej. (Rekord świata — 260 m.) Sprzęt angielski jednakże jest tak drogi, że na naszym rynku nie może liczyć na większą ilość nabywców (dobry łuk kosztuje od 100 do 200 zł). Poza to materiał angielski, który posiadamy w niektórych naszych firmach, jest właściwie sprzętem wybrakowanym, którego w Anglii nikt nie kupuje. Ostatnio została podjęta w Polsce na większą skalę produkcja łuków sportowych, która przeżywszy pierwszy okres prób i niepowodzeń, obecnie może już konkurować z zagranicą, dając łuki o wiele tańsze (cena dobrego łuku — 30 zł.). Typ jest ściśle dostosowany do wzorów angielskich, co pozwala na uzgodnienie naszych metod nauczania i treningu z metodami stosowanymi w Anglii.

Pierwotną nauką strzelania z łuku, poza samą techniką strzału, wymaga gruntownego zapoznania się ze sprzętem, który użyty nieumiejętnie może bardzo łatwo ulec uszkodzeniom lub zniszczeniu. Poniżej podajemy opis poszczególnych części sprzętu wraz z nomenklaturą, przyjętą przez Polski Związek Łuczników i sposobem użycia.

Całokszałt drewnianych części łuku nosi nazwę **drzewca**. Drzewce przy zwolnieniu cięciwy powinno posiadać tylko nieznaczne wygięcie, gdyż łuk nazbyt wygięty jest mało elastycznym. Niektóre łuki angielskie są prawie zupełnie proste tak, że na pierwszy rzut oka trudno jest odróżnić w którą stronę trzeba łuk naginać do nałożenia cięciwy. Pomocnym w tym wypadku okazało się zorientowanie w dwóch płaszczyznach drzewca, noszących nazwy: **grzbietu** i **brzusca**. Nawet na pierwszy rzut oka łatwo zauważyć, że jedna z tych płaszczyzn jest mniej wypukła. Będzie to grzbiet (Rys. 1. c) część łuku w czasie strzelania zwrócona do celu. Drugą płaszczyznę, zwróconą w czasie strzelania do łucznika, ma w przecięciu wypukły kształt półkolisty — jest to brzusec (Rys. 1. d). W czasie nakładania cięciwy zginamy łuk w stronę brzusca. Część środkowa łuku — owinięta paskami sukna — służy jako miejsce uchwytu dla lewej ręki, oraz jako punkt oparcia dla strzały — nosi nazwę **majdanu** (Rys. 1. C.). Majdan jest nieruchomą częścią łuku — w czasie strzału nie zgina się — lecz pozostając sztywnym daje mocny punkt oparcia lewej ręce i zapewnia pewny lot strzału. W górnej części majdanu znajduje się zazwyczaj punkt ciężkości łuku (Rys. 1. a.). W tem miejscu powinien przyspaść kciuk lewej ręki trzymającej łuk. Od majdanu w górę i w dół bieżą ramiona łuku. Ramię, które w czasie strzelania stanowi przedłużenie górnej części majdanu (strzelamy, trzymając łuk prostopadle) nazywa się **ramieniem górnym** (Rys. 1. B). Ramię, które w czasie strzelania znajduje się pod kątem łucznika nazywane **ramieniem dolnym** (Rys. 1. D). Ramię górne jest nieco dłuższe od dolnego. Oba ramiona związują się jednostajnie od majdanu aż do końców. Na końcach obu ramion znajdują się rogowe lub metalowe gryfy, służące jako miejsca zaczepu cięciwy.

**Gryf górny** (Rys. 1. A.) jest nieco zakrzywny i posiada dziurkę przeswidrowaną celem nawleczenia wstążeczki, która jednocześnie pozwala się zorientować od razu, które ramię jest górne, a które dolne, stanowi znak rozpoznawczy łucznika i podtrzymuje zwisającą swobodnie cięciwę w czasie kiedy łuk jest zwolniony. **Gryf dolny** (Rys. E.) jest mniejszy i posiada kształt zastrzony. Bardzo ważnym jest zapamiętanie kształtu i przeznaczenia gryfów, żeby nie popełniać tak rażącego błędu, jakim jest odwracanie łuku „do góry nogami”. W tym wypadku bowiem strzała nie opiera się o środek



ciężkości łuku, lecz znacznie powyżej, przy napięciu cięciwy ramiona zginają się z nierównomierną siłą, w wyniku czego łuk bardzo łatwo może pęknąć. Na obu gryfach znajdują się rowki służące do umocowania cięciwy.

Cięciwa jest cienkim a mocnym sznurkiem, lnianym albo konopnym. W środku, naprzeciwko majdanu posiada wzmocnienie celem uchronienia od pęknięcia w tem miejscu, co się najczęściej zdarza. Jest zlekką nawoskowana, co nadaje jej większą sprężystość i chroni od wilgoci.

Pręt, z którego zrobiona jest strzała nosi nazwę **promienia**. Metalowe ostrze, znajdujące się na górnej części strzały nosi nazwę **grotu**. Najważniejszą częścią strzały jest **belka** (Rys. 2.). W strzałach typu angielskiego belka składa się z trzech piórek, z których jedno jest prostopadłe do rowka cięciwowego (Rys. 2. A.). Dwa inne zaś są zwrócone względem tego piórka pod kątem około 120°.

Należy uważać, aby piórko prostopadłe, które zazwyczaj jest odmiennego koloru od dwu pozostałych, w czasie strzału było zwrócone w lewą stronę od majdanu, gdyż w przeciwnym razie otrze się całą swoją powierzchnią o majdan i ulegnie zniszczeniu, podczas, gdy tamte dwa muszą tylko leciutko majdan, bez szkody dla strzały.

Dolną część strzały stanowi **osada** (Rys. 2. B) W celu wzmocnienia jej angielscy, a obecnie i polscy wytwórcy wklejają po obu stronach dwa pasemka rogu, pomiędzy którymi przebiega rowek cięciwy. (Rys. 2. A.)

Strzały angielskie są niezwykle starannie odrobione i wyważone. Lepsze gatunki są sklepane z kilku odmian drzewa. Dotychczasowym wyrobom polskim można zarzucić, że mają za słabe piórka, które przez to w bardzo krótkim czasie ulegają zniszczeniu. Jeśli chodzi o użytkowanie poważniejszych wyników — trzeba bezwzględnie zaopatrzyć się w strzały angielskie, których wysoka cena (6—8 zł.) okupi się w zupełności pełnią satysfakcji, jaką daje celne strzelanie.

Z. Łotocki.



Trening łuczniczy w szkole.

## O GODNĄ REPREZENTACJĘ

Wszelkie uroczystości narodowe ściśle są związane z uroczystościami wojskowymi, na które składają się: Msza polowa, przegląd przez najwyższego na placu dostojnika państwowego, czy wojskowego i defilada; uroczystości te odbywają się przed liczną zebraną publicznością z przedstawicielami władz, instytucji i związków społecznych i t. d. na czele.

Rewie wojskowe są jednym z głównych (jeśli nie najważniejszym) środkami reprezentacji państwa.

Dlatego też wkłada się wiele starań w muśztrowanie i dobór żołnierza, aby jego wygląd zewnętrzny, wykazujący dobrą szkołę, dziańską postawę i tężyznę wojskową, godnie uświetniał uroczystość tembardziej, że parady wojskowe odbywają się pod okiem nie tylko własnych, lecz i cudzoziemskich dygnitarzy, będącymi niejednokrotnie znawcami wojska.

Rewja wojskowa jest królewskim płaszczem gronostajowym państwa, przywdziewanym tylko w czasie większych uroczystości. Związki Przyposobienia Wojskowego, jako instytucje typu wojskowego, dostępują również zaszczytu reprezentowania siły państwowej w uroczystościach narodowych. Ich więc szata zewnętrzna — choć rzecz prosta — daleko skromniejsza od wojskowej, musi jednak w możliwie najwyższym stopniu dostosować się do losu swej starszej braci — wojska regularnego.

W tym celu tylko odpowiednio wyszkolone jednostki organizacyjne PW, winny być dopuszczane do udziału w święcie narodowym; najlepiej zaś byłoby eliminować oddziały honorowe, któreby reprezentowały poszczególne organizacje P. W.

Mylnym jest mniemanie, że sama liczba uczestników zaimponuje wielkością wroszcie gromada umundurowanych i uzbrojonych, lecz niewyćwiczonych chłopców nie jest zupełnie zdolna do reprezentacji nie tylko siły zbrojnej państwa, ale nawet swego macierzystego związku. Gromada taka nie uświetni, lecz wpłynie raczej ujemnie na poważny program uroczystości.

Pamiętam, na jednej z uroczystości narodowych m. in. i defiladę związków PW, które kilka tysięcy niewyćwiczonej młodzieży wystawiło. Choć liczbowo instytucja przedstawiała się „okazale”, gorzej było niestety ze stroną wyszkolenia tej wielkiej, świeżo zwerbowanej gromady, a nawet zrozumienia wśród niej znaczenia rewji wojskowej. Publiczność, przypatrująca się defiladzie, miała tu szerokie pole do rozwinięcia swych humorystycznych zdolności, których pastwą stał się temat PW, oczywiście.

Ano, jak cię widzą, tak cię piszą!

Bo i rzeczywiście defilada przedstawiała się wprost oplakanie. Mimo doskonałej, podrywającej muzyki, maszerowano nierówno „drobiąc” to zostając w tyle, lub goniąc spieszących; o „równiu” i „kryciu” jak też o „przybijaniu” niema nawet co mówić! Na komendę: „Na prawo patrz” chwiały się głowy „defilujących”, zdradzając brak podstawowych pierwszych ćwiczeń rekrutkich u swoich właścicieli.

Miałem nawet sposobność zaobserwowania jednego z tych „żołnierzy”, który przeszedłszy pierwszego oficera kierunkowego, jeszcze z otwartej ustami zapatrzonej był w niebo, podziwiając w spokoju ducha ładne — mówiąc nawiasem — ewolucje eskadry samolotów na tle pogodnego nieba. Całe szczęście, że samoloty nie wrony.

...Ale maszerowała wiara przeszło pół godziny, taka jej moc się zwała.

Charakterystyczny ten i typowy przykład winien zwrócić uwagę komitetów organizujących uroczystości, a przedewszystkiem przełożonych związków PW, który są odpowiedzialni za poziom wyszkolenia.

Nie pokazanie światu gromady ludzi, a wykazanie siły i tężyzny żołnierza, jest celem uroczystości wojskowych i Przysp. Wojskowe, jako instytucja typu wojskowego, do celu tego nagiąć się powinna.

Oczywistem jest, że nie zła wola, a wprost niedopatrznie czy brak zastanowienia się odnośnych władz nad kwestją udziału w uroczystościach narodowych organizacji PW, które miał uświetnić program, działają wręcz przeciwnie — niemniej jednak błędy tego rodzaju należy kategorycznie potępić.

St. Raczy.



## PLAN ROZBUDOWY I ROZWOJU POLSKIEJ Y.M.C.A. ORAZ SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ZA R. 1927

Pod tym tytułem ukazała się broszura, wydana przez polską Y. M. C. A. Instytucja ta, będąca obecnie w rękach polskich zarówno pod względem organizacyjnym jak i kierowniczym, ma za zadanie wychować zdrowego ciała i silnego duchem obywatela Polski, w całym tego słowa znaczeniu. Praca, zdążająca do tego celu jest podzielona na szereg działów, które prowadzone przez fachowców rozwijają i doskonalą odpowiednie cechy swych członków. Wśród działów jednak na pierwszy plan wybija się wychowanie fizyczne, ma ono bowiem dać podstawy do dalszej pracy, oraz rozwinąć pośrednio zalety osobiste człowieka. Zasadami kierowniczymi w pracy nad rozwojem fizycznym członków Y. M. C. A. są — popularyzacja i demokratyzacja sportu jako czynnika do osiągnięcia zdrowia i fizycznej tężyzny, drugą jest wykorzystanie sportu dla wyrabiania charakteru i poczucia obywatelskiego. Postępując w myśl tych zasad polska Y. M. C. A. dba przede wszystkim o zainteresowanie sportem szerokich mas i o usprawnienie ich fizyczne a nie wyrabianie nielicznej garstki zawodników. Program zaś całej prac Y. M. C. A. zdąży do osiągnięcia idei nierozzerwalności, istniejącej między wartościami fizycznymi, a umysłowymi i duchowymi.

Celem bliższego zorientowania się w pracach Y. M. C. A. nad wychowaniem fizycznym przytoczymy nieco danych statystycznych za r. 1927 podanych przez poszczególne ogniska.

Kraków. W sali gimnastycznej ćwiczyło 345 członków, pozatem korzystało z niej 792 osoby.

W lipcu i sierpniu prowadzono boisko publiczne dla gier i zabaw. W sierpniu urządzono bezpłatnie naukę pływania dla chłopców, z której korzystało 152. Urządzono trzy konkursy pływackie i pokazy. Należy dodać, iż ognisko krakowskie posiada kryty basen pływacki w swym gmachu.

Łódź. Z bardzo skromnej sali gimnastycznej korzystało 182 osoby. Kierownik wychowania fizycznego prowadził gry sportowe dla 4500 dzieci w 14 zakładach naukowych. Urządzono ćwiczenia sportowe dla robotników Zakładu Przemysł. Gejera. Utworzono drużyny piłki koszykowej i siatkowej, które zajęły czołowe miejsca w mistrzostwach. Wygłoszono 32 pogadanki o zdrowiu i higienie.

Warszawa. Ze skromnej sali gimnastycznej korzystało 150 osób. Urządzono przystań na Wisłę (wioslarstwo i pływanie) oraz kursy gimnastyczno-sportowe dla młodzieży robotniczej, w których wzięło udział 90 osób. Drużyny warszawskiego ogniska zdobyły puchar w turnieju międzyklubowym siatkówki; w mistrzostwach m. Warszawy w boksie — zdobyły 2 nagrody; pozatem zaznaczyły się wybitnie w innych sportach.

Rada Krajowa. Wysłano drużynę zawodników z 15 osób na międzynarodowe zawody sportowe Y. M. C. A. w Kopenhadze; drużyna ta zdobyła 9-te miejsce wśród 17 narodów współzawodniczących, bijąc Niemcy i Anglię.

Za członków polska Y. M. C. A. ma wyłączenie mężczyzn; najliczniejsze jest ognisko łódzkie: 967 członków, krakowskie 900, warszawskie 735. Razem 2.602 członków. Z danych wynika, że 51% stanowią członkowie poniżej 25 lat, zaś 25% poniżej 18.

W pracach programowych doniosłą rolę odgrywa obozy letnie. Najlepiej zorganizowanym jest obóz w Mszanie w Beskidach, mogący rywalizować pod względem urządzenia z obozami międzynarodowymi. Mieści on jednorazowo 120 chłopców, prowadzonym jest w ciągu miesięcy letnich.

Podobny do niego jest obóz ogniska łódzkiego otwarty w r. 1927, z którego korzystało 101 chłopców. Polska Y. M. C. A. dąży do posiadania 5 obozów, poza dwoma powyższymi winien powstać obóz nad Bałtykiem oraz przy ogniskach: krakowskim i warszawskim. By przed upływem 5 lat Y. M. C. A. mogła w swych obozach pomieścić z górą 1000 chłopców.

Instytucja ta jest prowadzona na zasadach samowystarczalności; w ogólnym budżecie fundusze polskie wyniosły 604.755 zł., subsydia amerykańskie 16.000 dolarów.

Z większych poczynań Y. M. C. A. jest kupno placu na terenach dawnego ogrodu Frascati o około 3745 mtr. kw., na których ma stanąć połączony gmach dla ogniska warszawskiego.

Jak widać z powyższego Y. M. C. A. polska należy do najlepiej zorganizowanych instytucji wychowawczych.

t. ch.

## PRACA NAD RUGBY W POLSCE

Pomimo, iż posiadamy drużyny „Rugby” w Polsce a nawet specjalne kluby, był czas nawet, kiedy mieliśmy specjalną komisję organizacyjną, nikt w dotychczasowych swych pracach nie wytknął, a nawet nie próbowano uczynić tego, po których linii winien zdążyć rozwój sportu „Rugby”. Obecnie dopiero po przekazaniu opieki nad tym młodocianym sportem Polskiemu Związkowi Gier Sportowych przez Związek Polskich Związków Sportowych zostały opracowane pierwsze punkty kardynalnych posunięć.

Za pierwszy warunek owocnej pracy postanowiono: sprowadzenie specjalnego instruktora cudzoziemca, któryby zapoznał nasze drużyny z właściwą grą, oraz pracę przygotowawczą do niej.

Wymaganie to może spotkać się z wieloma zarzutami, a w pierwszym rzędzie że instruktor jest zbyt cenny, tembardziej, iż do tej pory nie posiadaliśmy go, a drużyny przecież grają i osiągały nawet niezłe wyniki z drużynami zagranicznymi.

Niestety osiągałyśmy wyniki tylko niezłe. Przyczyny tego należy szukać w złem przygotowaniu drużyn, gdyż pracy tej nikt poprostu nie umiał prowadzić, nie mając dostatecznych wiadomości fachowych, oraz dużej ilości czasu, którego wymaga opracowanie planu prac oraz należyte jego przeprowadzenie.

Mówmy szczerze, Mieliśmy dotychczas ludzi chętnych do pracy 1 raz w tygodniu, tymczasem do gry tak forsownej i wymagającej kolosalnego opanowania techniki piłki owalnej trzeba poświęcać 3 dni w tygodniu. Z drugiej strony brak nam było ludzi, którzyby mogli zademonstrować wszystkie ruchy techniczne oraz nauczyć przyjętej raz taktyki gry. Mieliśmy dotychczas tylko próby, brak nam było zdecydowania wyboru jednej z nich.

Wszystkie te braki musiałyby usunąć instruktora wydobyty z ogniska stałej pracy nad „Rugby”. Musi to być instruktor o pewnym już doświadczeniu instruktorskim i orientacji, by móc zauważyć nasze błędy oraz wskazać drogę dla lepszego postępu.

Nie myślę tu o jakichś programowych posunięciach, a jedynie wskazówkach i ocenie wad i zalet stosowanych sposobów gry. Mamy w Polsce kilku znawców-teoretyków tego sportu, lecz jest to za mało, by prowadzić tak poważną pracę. Trzeba mieć tu też doświadczenie, a częste i ciężkie na skórze, otrzymane od drużyn przeciwnych, posługujących się tym, a nie innym sposobem gry.

Okres pobytu instruktora określono na 6 miesięcy.

I zupełnie słusznie. Przez ten czas może zapoznać ćwiczące już drużyny z nowoczesną techniką i taktyką gry.

Drugą sprawą bardzo poważną jest to wykorzystanie instruktora do wyszkolenia odpowiedniej kadry instruktorów, którzyby następnie mogli prowadzić naukę tegoż sportu w swych miejscowościach.

Dlatego też koniecznym jest zorganizowanie obozu względnie kursu instruktorskiego. Na

kurs ten winni być przysłani instruktorzy gier w szkołach oficerskich, podoficerskich, Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów, Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego oraz delegatów klubów, któreby sport „Rugby” chciały wprowadzić w zakres swej pracy.

6 miesięcy starań instruktora cudzoziemca pozwoliłoby wyszkolić technicznie drużyny nasze, które posiadając swych kierowników mogłyby prowadzić dalej swe doskonalenie, by znów po pewnym czasie być poddanym krytyce i ocenie jakiegokolwiek fachowca.

Drugą pracą i to konieczną jest wydanie podręcznika gry w „Rugby”. Mówię podręcznika, nie zaś przepisu, gdyż te ostatnie byłyby dla nas za zbyt skrócone, za suche, za mało orjentujące czytelnika w samej pracy. Dlatego też koniecznym jest opracowanie większej rzeczy, a któraby oprócz zapoznania z istotą gry, pozwalała zorientować się w sposobie prowadzonej pracy przygotowawczej, jej jakości oraz intensywności. Wreszcie załączone przepisy gry usunęłyby wszelkie wątpliwości i sprzeczności, jakie wynikają często podczas gier. Dalsze starania organizatorów winny zdążyć do zmiany dotychczasowych poglądów i wprowadzenia „Rugby” na szeroką skalę do wojska.

Jest to gra, która najbardziej swym charakterem i cechami wychowawczymi odpowiada pracy nad usprawnieniem fizycznym młodego żołnierza.

Nie mamy dotychczas tak wszechstronnej, żywej, a jednocześnie bojowej gry, jakim jest „Rugby”. Posiada ona jeszcze inną przewagę nad innymi, mianowicie absorbuje potężną ilość ludzi bo aż 30 w dwóch partjach. Jest to też bardzo ważny względ przy wynajdywaniu gier zajmujących jaknajliczniejsze oddziały. Dlatego też koniecznym jest wprowadzenie Rugby:

1) do armii polskiej.

2) nauki gry do programu Wojskowej Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów, Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego oraz wszystkich szkół oficerskich i podoficerskich.

3) do programu zawodów o Mistrzostwo Armji.

Wnieśnienie tego ostatniego punktu do programu zawodów przy uwzględnieniu dwóch wyżej wspomnianych punktów pozwoli doskonalić się drużynom, a po wyjściu z wojska nieść nową grę do swej wioski lub miasteczka.

Nie można tu zapominać o propagandzie gry. w piłkę owalną drogą pokazów, meczów międzyklubowych, a także międzymiastowych. Momenty te słabo uwzględnione w pracach dotychczasowych muszą stać się osią zabiegów, zdążających do rozpowszechnienia tej gry, która z dniem każdym staje się bardziej popularną i zajmującą coraz liczniejsze setki drużyn.

Odpowiedne subsydia napewno znajdą się, chodzi tylko, by wykorzystać je celowo i z korzyścią zarówno dla sportów jak i ćwiczących.

T. Chrapowicki.



Drużyna rugby Łódzkiego Klubu Sportowego.



## LEKKA ATLETYKA

## MISTRZOSTWA MŁODZIKÓW W. O. Z. L. A.

Mistrzostwa Młodzików warszawskich nie przyniosły z małymi wyjątkami spodziewanych dobrych wyników. Bezwzględnie najlepszy wynik uzyskał Nowakowski (Polonia) w biegu na 400 m. osiągając czas 52.4 sek.; pozaatem do lepszych należy zaliczyć 1.500 Hanusza (Polonia) w czasie 4 m 22.8 sek., dalej wynik sztafety 4 × 100 AZS-u 46.2 sek., oraz tyczka Ruseckiego i Mokrzyckiego (obaj po 3 m.). Rewelacją zawodów był młodzielec Trojanowski II, który w przedbiegu i w półfinale osiągnął na setkę 11.8 sek. Jest on znakomitym materiałem na sprintera dużej klasy.

Zawody wykazały kolosalną przewagę młodych sił Polonii i AZS-u nad przedstawicielami pozostałych klubów. W ogólnej klasyfikacji wygrała Polonia 43 pkt. przed AZS. 35 pktów. (reszta klubów zdobyła 18 punktów) i Warszawianka 6 pktów.

Do zawodów zgłosiło się 142 zawodników z 12 klubów.

Biegi: 100 m. po czterech przedbiegach i dwóch półfinałach: 1) Trojanowski I, 12 sek., w przedbiegu 11.8. 2) Trojanowski II, 3) Malanowski (wszyscy AZS); 400 m. po 3 przedbiegach 1) Nowakowski (Pol.) 52.4 sek., 2) Forys (Warsz.) 53.4 sek. 3) Dębski (AZS) o 4 m.; 1.500 m. 1) Hanusz (Polonia) 4:22.8 2) Żuber (Warsz.) 4:25.4 3) Żak (Varsovia); 5.000 m. Hanusz (Pol.) 16:51.8 2) Chrostowski (AZS) 17:27 3) Giedgowd (Pol.) o 17:30. 110 m. przez płotki: 1) Mokrzycki (Pol.) 19 sek. 2) Gaszyński (AZS) o 6 m. 3) Pruszkowski (YMCA). Sztafeta 4×100: 1) AZS. 46.2 sek., 2) Polonia 46.8 sek. 3) Warszawianka o pół m. Skoki: w dal: 1) Sas (Vars.) 5.90 m. 2) Giedgowd (Pol.) 5.75 m. 3) Rusecki (Pol.) 5.72 m.; w wyż: 1) Kwast I, 1.58 m. 2) Gaszyński (AZS) 1.52 3) Pietkiewicz (Vars.) 1.52. o tycze: 1) Rusecki 3.00, 2) Mokrzycki (obaj Polonia 3.00 m. 3) Wielgomaz (AZS) 2.90 m. Rzuty dow. ręką: kula 1) Kamiński (Sokół I) 10.22 i pół m., 2) Kwast I (Pol.) 10.12 m. 3) Falkowski (Pol.) 9, 94m.; dyskiem 1) Malczewski 36.62 m. 2) Trojanowski I 32.03 (obaj AZS) 3) Ostrowski (Pol.) 30.55 m.; oszczepem: 1) Kochański (AZS) 43.53 m. 2) Marciniak (Pol.) 43.20 m. 3) Majewski (AZS) 39.44 m. Rzuty oburącz: kula 1) Kwast I (Pol.) 18.78 m. 2) Trojanowski I (AZS) 17.21 m. 3) Falkowski (Pol.) 16.77 m.; dyskiem 1) Kokalski (Sokół IV) 56.12 m (godne uwagi niezwykle równe wyrobienie obu rąk, gdyż rzut prawą ręką wynosił 28.17 m., lewą 27.95 m.) 2) Malczewski (AZS) 54.78 m. 3) Michałowski (AZS.) 52.80 m. oszczepem: 1) Rola (Pol.) 62.06 m. 2) Marciniak (Pol.) 60.41 m. 3) Majewski (AZS) 52.36 m.

## BIEŻĄCE NOWINY.

Krakowskie mistrzostwa młodzików przyniosły następujące wyniki: 100 m. — Sonne 11.8, 400 m. — Karczewski II 52.8, 1500 m. — Roth

4:49.7, 5 klm. — Garzeński 17:14, 11 m. płotki — Nowak 20 s., w dal i w wyż — Scipio 598 i 157, tyczka — Janek 2.95, kula — Scipio 10.79 i 18.49 (oburącz), dysk — Stibbe 32.60 i oburącz Maszewski 55.42, oszczep — Kądziela 46:14 i 65:65 (oburącz). W konkurencjach kobiecych: 50 m. — Mitkówna 7.4, 80 m. — Leśniewska 11.1, 200 m. Czerska 30.5, w dal — Fryda 435. 65 mtr. płotki — Frewaldówna 11.1. W ogólnej klasyfikacji żeńskiej wygrała Wisła przed Cracovią i Makabi, a w konkur. kobiecej — Cracovia przed Makabi i Wisłą.

Lwowskie mistrzostwa młodzików dały następujące wyniki: 100 m. — Fruchtman 11.8, 400 m. — Kołodziej 57.1, 1500 m. — Adamcio 4:36.8, 5 klm. — Schatz 17:41.2, 100 m. płotki — Wolańczyk 18.9, w wyż — Dubena 166 i pół (poza konkursem Nowosad 170 cm), w dal — Nowosad 630.5, tyczka — Lichtblau 3.00, kula — Rogalski 11.11 (oburącz 19.68), dysk — Pępkowski 35.81 (oburącz 60.60), oszczep — Chruszczu 47.25 (oburącz Cena 80.25). Bieg sztafetowy 100 — 200 — 400 — 800 m. — Czarni (Stętków, Pawłowski J., Pawłowski E., Kawa) 3:38.8. Drużynowo wygrał AZS przed Pogonią i Czuwajem.

Mistrzostwo Okręgu Łódzkiego młodzików rozegrane w Pabjanicach przyniosło zwycięstwo Ł. K. S. w stosunku 33 pnt. na 53 możliwych. W zawodach brało udział 43 zawodników. Na wyróżnienie zasługuje wynik 100 mtr. 11.8 osiągnięty przez Milera (Sokół — Pabj.).

Po za konkursem Dobek (ŁKS) pobit swój rekord Okręgu w rzucie oszczepem 51.36.

Mistrzostwa Młodzików na Śląsku dały rezultaty poniższe: 100 m. — Abraham 12 s., 400 m. — Pijczyk 58.7, 1500 m. — Bremer, 5 klm. — Panic 17:35, kula — Bartosik 9.63, dysk — Jakczyk 27.25, oszczep — Kozubek 36.04, w dal — Kamieniecki 57.4, w wyż — Wolny 150, tyczka — Bartoszek 2.60.

Poznańskie mistrzostwa młodzików dały wyniki następujące: Panie: 50 m. — Domiczko 7.8 80 i 200 m. Krótkówna 11.4 i 30.8-500 m — Popielówna 1.35, 80 m. płotki — Dawczyńska 15 s., w wyż — Ryssówna 135, w dal — Musielewska 426, dysk — Krótkówna 23.66, oszczep — Szkudlarska 26.57, kula — Fajkówna 768. Panowie: 100 m. Marcinkowski 11.6, 400 m. — Pawlak 56.2, 1500 i 5 klm. — Rechowicz 4:30.8 i 16:57.6, 110 m. płotki — Sikorski 20 s., w wyż i w dal — Łobiński 163 i 579 tyczka — Dajewski 3.03, kula i dysk — Banaszek 10.38 i 33.20, oszczep — Perrak 43.61. W konkurencjach żeńskich wygrał AZS przed Wartą, a w konkurencjach kobiecych — Warta przed AZS-em.

W Lublinie w dn. 19 i 20 b. m. wyniki zawodów lekkoatletycznych byy następujące: — 100 i 200 m. — Ciołek 12.2 i 24.6, 400 m. — Hermanowski 60 s., 800 m. — Buczyński 2:24, 1500 i 5 klm. — Puch 4:43 i 17:43, 10 klm. — Rzędzicki 39:12, 110 m. i 400 m. płotki — Gołębiowski 21.6 i 74 sek. w dal Woźniak 555.

w wyż Dzwonkowski 148 tyczka — Żak 2.50, trójskok — Ciołek 10.41, dysk i kula — Pawlik 33.39 i 9.97, oszczep — Ciołek 34.75, 4 × 100 i 4 × 400 m. — H. K. S. 51.6 i 4:02.2.

W Poznaniu z okazji „Wiosennego dnia sprawności fizycznej” odbyły się wieloboje z następującymi wynikami: Pięciobój panów: 1) Pawlak 2228 pkt. 2) Sikorski 2209 pkt. 3) Tomaszewski 1943 pkt. Poszczególne wyniki: 1500 m. i skok w dal — Pawlak 4:52.2 i 591 cm, 200 m. i oszczep — Tomaszewski 25.8 sek. i 41.05 m., dysk — Sikorski 24.98. Trójbój kobiecy wygrała Ryssówna przed Krótkówną i Cajkówną. Wyniki: 80 m. — Krótkówna 11.2, w wyż — Ryssówna 130 cm, dysk — Krótkówna 25.89.

We Lwowie wyniki zawodów przedstawiają się jak następuje: kula i dysk — Puchalski 12:75 i 37.26; szcep — Coma 43.07, 100 m. — Nowosad 11.5, 400 m. — Adamcio 56.4, 3 klm. — Sawaryn 9:19.7; 200 m. — płotki — Dubena 28.9, w wyż — Nowosad 171 przed Dubeną 169; tyczka — Rzepka 3.21, w dal — Nowosad 610.

K. S. Orzeł zorganizował zawody wewnętrzne, które dały następujące wyniki: Panie: 100 m. — Ginka 14 sek. przed Czernow 14.2, 500 m. — Czernow 1:40 — 8.800 m. — Ginka 2:55, w dal — Czernow 425 cm przed Ginką 355 cm. Rzut dyskiem — Czernow 21.30 przed Sulonkówną 14.09. Panowie: 100 m. — Grzesik 11.8 przed Ochowiczem, 200 m. — Ochowicz 24 sek. przed Zarankiem, 800 m. — Kowalski 2:11.43 klm. — Kowalski 9:30 przed Trzczińskim. Skok w dal — Ochowicz 575 cm. przed Trzczińskim 524 cm., skok w wyż — Grzesik 155 cm. przed Zarankiem 151 cm. Dysk — Zaranek 22.55 przed Ochowiczem 20.77.

W biegu na przełaj na Nowym Brudnie 3300 mtr. zwyciężył Idrjon 11:10 przed Trzczińskim 11:49, Kozłowskiem, Żebrowskim, Bozymem i Ringiem. Startowało 34 zawodników.

Trener Norling przebywa obecnie na Pomorzu i prowadzi treningi w Bydgoszczy. Potem udaje się do Grudziądza i Gdańska.

W Łodzi bieg sztafetowy 3 × 2 klm. wygrał zespół ŁKS (Klimczak, Wróblewski, Pizn) w czasie 21:12.

W Równem wyniki były następujące: 100 m. — Winogradow 12.2, 3klm. — Chmielewski 11:19.2, 4 × 400 m. — Sokół 4:31.2 w dal — Winogradow 587, w wyż — Bruns — 148.5, kula i oszczep — Srokowski 9.22 i 48.06.

W Lublinie wyniki „dnia sztafet” są następujące: 4 × 100 m. — AZS 52.2, 4 × 400 m. — Sulimczyk 4:02.2, 3 × 1000 m. — Strzelec 9:39, 5 — 4 — 3 klm. — Strzelec 43:53, 100 — 200 — 300 — 400 m. — PKS 2:32, 4 × 100 m. pań 1:13. Bieg 3 klm. — Szynkiewicz 10:20, bieg 800 m. pań — Dysiówna 3:10.8.

Marsz Kowalewo — Toruń (28 klm.) wygrał Lambert w 2 godz. 57 min.

W biegu na przełaj 4 klm. zorganizowanym przez Sokół (Jarosław) wygrał Chudziński (15 : 33) przed Lipem i Tyszańskim (wszyscy z 3 p. p. leg.).

## WRAŻENIA Z WILNA.

Gdy za drugim razem zawiatałem do Wilna, spostrzegłem natychmiast jak wielki krok naprzd uczyniła tutejsza lekka atletyka. Zasiłga to przede wszystkim kierownika Ośrodka w. f. kpt. Kawalca.

Podczas moich treningów uczęszczało 200 mężczyzn i 50 kobiet.

Doskonałym zawodnikiem okazał się Gniech, czterystometrowiec o typie Biniakowskiego. Ma on wielkie szanse do zaliczenia go w skład Olimpijskiej drużyny 4 × 400 m. Przy dokładnym treningu może on już w roku bieżącym osiągnąć rekordowe wyniki.

Sidorowicz i Halicki nie poczynili specjalnych postępów od roku ubiegłego. Wieczorek wydał się przetrerowanym i mógł tylko w tymce wykazać swój talent. Aby zostać 10-bojowcem powinien on wyuczyć się dobrze płotków, skoku w wyż, kuli i sprintów, gdyż w dysku poprawił się znacznie.

Zardin ma dane na wielobojowca, a Borkowski i Zwolski — na dobrych skoczków.

Wśród kobiet wybijała się naturalnie Lewinówna, której rzut kula (9.56) jest pierwszorzędnym. Jest ona chyba druga po Konopackiej polską miotaczką. Nieźle zaprezentowała się Sawicka w skokach.

Thorwald Norling.



Mistrzostwa młodzików w Warszawie. U góry Mokrzycki wygrywa bieg przez płotki, u dołu Chrostowski, Hanusz i Buczyński na czele biegu 5 klm., po bokach Trojanowski i Michałowski w rzutach dyskiem.



**SZERMIERKA W WOJSKU**

*Szermiercze mistrzostwa armji.*

W dniach 19 i 20 b. m. rozegrane zostały w Krakowie zawody szermiercze o mistrzostwo Armji. Zawody, rozgrywane w dwóch grupach (oficerskiej i podoficerskiej), odbyły się we wszystkich trzech broniach.

W grupie oficerskiej zwyciężył w kombinacji por. Laskowski, a w grupie podoficerskiej — sierż. Zagacki.

Nadmienić tutaj należy, że szermierze, będący obecnie na kursie przedolimpijskim pięcioboju nowoczesnego, spisali się doskonale, zwłaszcza kpt. Baran i Szelestowski.

Zagacki okazał się chyba najlepszym polskim szermierzem.

Wyniki grupy oficerskiej były następujące:

*Floret:* 1) kpt. Segda (wszystkie zwycięstwa), 2) por. Laskowski (porażki z Kuźnickim i Segdą), 3) por. Nycz (porażki z Laskowskim i Segdą), 4) por. Kuźnicki (porażki z Nyczem, Segdą i Suskim), 5) por. Suski, 6) por. Krzywda, 7) por. Ogaszewski.

*Szpada:* 1) por. Laskowski (wszystkie zwycięstwa), 2) kpt. Segda (porażka z Baranem i Laskowskim), 3) kpt. Baran (zwycięstwa nad Segdą i Zabielskim), 4) por. Małysko, 5) por. Zabielski, 6) por. Koprowski.

*Szabla:* 1) por. Nycz (wszystkie zwycięstwa), 2) por. Laskowski (porażka z Nyczem), 3) kpt. Segda (porażka z Nyczem i Laskowskim), 4) por. Zabielski (3 porażki), 5) por. Kuźnicki, 6) por. Suski, 7) por. Koprowski.

W grupie podoficerskiej wyniki były następujące:

*Floret:* 1) Zagacki (wszystkie wygrane), 2) Wierzba (1 porażka), 3) Szelestowski (2 porażki), 4) Grzegorek (3 porażki), 5) Hoffa, 6) Buczak.

*Szpada:* 1) Zagacki (wszystkie wygrane), 2) Wierzba (1 porażka), 3) Szelestowski (2 porażki), 4) Łabędziowski (3 porażki), 5) Pieczyński, 6) Hoffa.

*Szabla:* 1) Zagacki (wszystkie wygrane), 2) Wierzba (porażki z Zagackim i Grzegorkiem), 3) Adamski (porażki z Szelestowskim, Zagackim i Wierzbą), 4) Szelestowski (porażki z Zagackim, Wierzbą i Grzegorkiem), 5) Grzegorek, 6) Skrobała, 7) Radke, 8) Hoffa.

*Szermiercze mistrzostwo DOK. I.*

W dniach 14 i 15 b. m. odbył się w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego w Warszawie turniej szermierczy zorganizowany przez Dowództwo Korpusu Warszawskiego. Walki odbyły się we wszystkich trzech rodzajach broni i zgromadziły dość znaczną liczbę zawodników z pośród podoficerów, przy słabym ilościowo obsadzeniu grupy oficerskiej.

Wynik walk w grupie oficerskiej przyniósł zwycięstwo na szable doskonale się zapowiadającym ppor. Suskiemu, na florety zaś znanemu szermierzowi por. Ogarzewskiemu.

W grupie podoficerskiej walne zwycięstwo we wszystkich trzech rodzajach broni odniósł za służenie st. sierżant Koza instruktor szermierki Wyższej Szkoły Wojennej. Celowość wysiłków, czystość stylu i doskonale tempo wyróżniały st. sierżanta Koza wśród uczestników zawodów.

Poza wyniki grupy podoficerskiej w szablach przedstawiają się następująco: 1) Koza, 2) sierż. Hoffa, 3) sierż. Skrobała, 4) sierż. Radke, 5) plut. Buczak, 6) sierż. Berger-Opala, 7) plut. Kliczewski, 8) st. sierż. Kaczmarek, 9) plut. Panaś. We florecie zdobyli miejsca: 1) Koza, 2) Skrobała, 3) Radke, 4) Hoffa, 5) Buczak, 6) Aleksandrowicz, 7) Panaś, 8) Kliczewski. W szpadzie: 1) Koza, 2) Hoffa, 3) Radke, 4) Buczak, 5) Kliszewski, 6) Skrobała, 7) Panaś.

Poza st. sierż. Koza, wyróżnili się pięknym stylem i czystością akcji pełen temperamentu sierż. Skrobała, sierż. Radke, Buczak i Hoffa.

**Z CAŁEGO ŚWIATA**

O pułkar Davisa dalsze wyniki były następujące: Holandia — Irlandja 5:0, Indje — Szwajcaria 3:2, Nowa Zelandja — Portugalia 5:2, Anglja — Finlandja 5:0, Niemcy — Hiszpanja 3:2, Czechosłowacja — Szwecja 5:0, Włochy — Rumunja 4:1, Holandia — Węgry 3:2.

W Budapeszcie team Budapesztu grał na dwa fronty, bijąc Blackburn Rovers 3:2 i Konstantynopol 4:1.

Anglja pokonała Francję w Paryżu 5:1 i Belgję w Antwerpji 3:1.

Everton zwyciężył team Szwajcarii 1:0, a Tottenham pokonał team Holandji 3:0.

Final o puchar wiedeński wygrała Admira. bijąc BAC. 2:1.

Team Pragi pokonał Blackburn Rovers 2:0. Spencer (U. S. A.) ustanowił rekord światowy na 400 mtr., osiągając czas 47, sek.

Bieg kolarski dookoła Belgji wygrał van Hevel.

W dn. 20 b. m. W Wiedniu Slovan — Hertha 4:0, FAC. — Simering 5:4, Vienna — BAC. 4:0, Wacker — Sportklub 3:0. W Budapeszcie FTC. — Nemzeti 4:1, Bockay — Vasas 2:0, Hungaria — Kispesti 1:0, Ujpesti — III Ker. 4:0, Bastia — Attila 2:1. W Pradze DFC. — Victoria 2:1, Teplitzer — Cechie K. 3:2.

**MISTRZOSTWA KOSZYKÓWKI**

Rozgrywki rozpoczął mecz Polonia — P. I. W. F., drużyn trzeba przyznać nierównych, zarówno pod względem technicznym jak i fizycznym. Mecz wygrywa Polonia w stosunku 19:6.

P. I. W. F. — Skra 20:6. Drużyna Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego osłabiona brakiem trzech graczy I drużyny z trudem daje sobie radę z ambitną drużyną Skry, która dopiero pod koniec gry zaczyna orientować się w cechach gry.

YMCA. — Strzelec 42:6. Katastrofalny stosunek zdobytych koszy najlepiej świadczy o jakości i wartości drużyn. Strzelec, jako młoda drużyna nie posiada wyrobionej orientacji sytuacyjnej oraz techniki strzałów. YMCA, brak wytrzymałości, daje się to zauważyć pod koniec drugiej połowy gry.

Polonia — Varsovia 12:10. Sensacją sezonu jest ten mecz, stwierdzający dobitnie, jakie skutki pociąga za sobą zmęczenie i zdenerwowanie graczy Varsovii. Większość z nich brała udział w rozgrywkach mistrzowskich szkolnych.

W niedzielę YMCA. pokonała Strzelca 30:4. Początkowo YMCA gra w czwórce, jednak po dojściu Kiedrowskiego rozpoczęła regularne obłożenie kosza przeciwników. Wielkim minusem u zwycięzców jest ta okoliczność, że posiadają tylko dwu graczy strzelających z każdej pozycji i jednego, potrafiącego tę sztukę, ale to z pod samego kosza. Jako zaś drużyna składająca się ze świetnych strzelców, doskonale zgranych, pokazał się AZS., który rozprawił się ze słabą technicznie, a częściowo i fizycznie, Skrą w stosunku aż 64:3. W ostatnim spotkaniu PIWF. poniósł wysokocyfrową klęskę od Varsovii 4:39.

**NOWINY PIŁKARSKIE**

W Łodzi mistrzostwa klasy A. w dn. 17 i 20 b. m. dały wyniki następujące: ŁKS Ib. — GMS 1:0, ŁTSG — Hakoah 6:0, PTC — Union 6:0, Widzew — Orkan 2:0, Turyści Ib. — ŁTSG 4:2, Widzew — Union 1:1, Orkan — PTC 3:1. W mistrzostwie prowadzą teraz Turyści Ib.

We Lwowie. Pogoń pokonała w meczu na dochód LOZPN Lechję 9:2. W mistrzostwach kl. A w dn. 17 i 20 b. m. Sparta — Hasmonea Ib. 3:3, Polonia (Przemyśl) — AZS 2:2, Czarni Ib — Hasmonea Ib. 4:1.

W Gdańsku w dniu 20 b. m. grał warszawski Ruch, który pokonał tamtejszą drużynę robotniczą 4:0. Gedania przegrała z Prussen 1:2 w meczu o mistrzostwo Ligi gdańskiej.

W Brzeżanach 51 pp. — Sieniawa 4:2 (2:1). W Toruniu TKS Ib. — Zuch 8:0, 63 pp. — 14 pp. 10:3.



Moment meczu Wisła — I FC (3:2), rozegranego w dn. 20 b. m. w Krakowie.

Na Zielone Świątki w Krakowie gra FAC (Wiedeń) z Cracovią, a Budas 33 (Budapeszt) z Wisłą. W Warszawie BAC (Wiedeń) grać będzie z Polonią i Legją.

W Krakowie w dn. 17 i 20 b. m. wyniki klasy A były następujące: Wisła Ib. — Sparta 6:2, Cracovia Ib. — Wawel 6:0, Podgórze — Olsza 1:1, Garbarnia — Makabi 4:0, Krowodża — Garbarnia 2:1, Makabi — Sparta 5:0, Wisła — Zwierzyniecki K. S. 9:0.

W Król. Hucie AKS — Powstaniec 1:1, ZPS — Brzeziny 5:2.

W Poznaniu Pogoń pokonała dn. 20 b. m. Wartę Ib. 1:0.

Policjyny K. S. (Katowice) grać będzie w lipcu w Niemczech. Trenerem Klubu jest Węgier Rauchmaul.

W Białymstoku 42 pp. — ZKS. 3:0.

W Lublinie 9 p. a. c. — Unja 3:3, AZS — Plage Leśkiewicz 5:2, Plage Leśkiewicz — Czarni (Radom) 5:2.

W Tarnopolu Kresy — Janina 2:2, Jehuda — ZKS 1:1.

W Jarosławiu 3 p. p. leg. — 2 p. łączn. 3:1.

W Lipnie LKS. — kl. Gimnazjalny 2:2 (2:1).

W Bydgoszczy Kasubia (Wejcherowo) pokonała Astorię 3:1, zaś Sparta pobiła Gwiazdę 5:1.

W Kielcach gimn. Śniadeckiego — Szkoła Handlowa 4:1 (1:1).

Na Górnym Śląsku Pogoń — Policjyny 2:1, 06 Mysłowice — Diana 4:2, 06 Katowice — Kolejowy 2:1, Dąb — Roździeń 3:1, Naprzód — Orzeł 3:3.

**REKORD BRAMEK**

- 10 bramek: Geisler, Reyman I.
- 9 bramek: Gintel, Łańke, Kozak II.
- 7 bramek: Emchowicz,
- 6 bramek: Tupalski, Steuerman, Reyman III, Balcer, Kuchar, Sawka.
- 5 bramek: Ciszewski, Cieszyński I, Staliński, Görlitz I, Garbień.
- 4 bramki: Adamek, Luxemburg II, Stolarski, Jung, Dimer, Przybysz, Bacza.
- 3 bramki: Chruściński, Korngold, Thomas Czulak, Rochowicz, Sobota, Machinek, Jozske, Stogowski, Grunberg, Ulrich, Nastula.
- 2 bramki: Prass, Sprus, Kałuża (z Ruchu), Alaszewski, Hofman, Gumowski, Nawrot, Chojnacki, Spojda, Rusinek, Burchwald, Mahler, Krygier, Radajewski, Stolenwerk, Maurer, Kulawiak.
- 1 bramka: Jańczyk, Trziela, Kubiński, Słonecki, Cieszyński II, Zimowski, A. Kubik, Wietrzyk, Katzy, Radomski, Głowiak, Amirowicz, Seichter, Zug, Suchocki, Sperling, Frankus, Ostrowski, Wypijewski, Zwierz II, Cyll, Kahan, Redler, Michalski, Chmielowski, Fleischer, Kałuża, Durka, Król, Kotlarczyk II, Obrębski, Skryczkiewicz, Witkowski.

**TABELA LIGOWA**

KLUB	gier	wygr.	nierz.	przepr.	bramki	punkty
I. F. C. . . . .	10	8	1	1	32:12	17
Wisła . . . . .	9	7	—	2	31:11	14
Polonia . . . . .	8	5	1	2	24:15	11
Pogoń . . . . .	8	5	—	3	20:19	10
Warszawianka .	7	3	3	1	12:8	9
Warta . . . . .	7	3	3	1	16:11	9
Cracovia . . . .	8	4	1	3	17:13	9
Legja . . . . .	8	4	—	4	18:12	8
Hasmonea . . . .	7	3	1	3	17:15	7
Ruch . . . . .	8	3	1	4	8:16	7
Czarni . . . . .	7	3	—	4	12:18	6
Turyści . . . . .	9	2	1	6	12:20	5
Ł. K. S. . . . .	8	1	2	5	10:24	4
T. K. S. . . . .	7	1	1	5	13:27	3
Śląsk . . . . .	9	1	1	7	7:29	3

Uwaga: Mecz Legja — Czarni, przerwany w 39 min. przy stanie 1:0 dla Czarnych nie jest w tabeli uwzględniony.

Mecz Śląsk — TKS. wyznaczono na 10.VI, a TKS. — Pogoń przesunięto z 8.VII na 7.VI. Termin dogrywki Legja — Czarni nie wyznaczony.



## O ĆWICZENIACH ODDECHOWYCH



Lekkoatleci Policijnego K. S. w Lublinie.

Z jednej strony spotykamy się z twierdzeniem, że gimnastyka, która nie jest gimnastyką oddechową nie jest żadną gimnastyką (dr. Tis-sie), z drugiej zaś strony prof. dr. Lindhard występuje przeciw ćwiczeniom oddechowym. Twierdzi on, że oddech nie potrzebuje żadnej pomocy sztucznej, która wedle jego zdania od-grywa w tym wypadku rolę nieproszonego gościa. Jako uzasadnienie tegoż twierdzenia całkiem zdecydowanie, iż czynności oddechowe odby-wają się automatycznie przez podrażnienie o-środka oddechowego nagromadzonym po pracy kwasem węglowym i jako najlepsze ćwiczenia oddechowe uważa on biegi.

Jak widać z tego, ćwiczenia oddechowe są dzisiaj kwestją sporną, jednak wychowawca fizyczny nie może dyskutować, tylko musi pra-cować. Chodzi więc o to, ażeby z tego wszystkiego wybrać wskazania odnośnie do tych ćwiczeń. Ćwiczenia oddechowe zostały obmyślane przez obu Lingów. Myśl Lingów jest zupełnie zdrowa, ponieważ chodziło im o to, ażeby zwiększyć wydajność aparatu oddechowego przez wcią-gnięcie odpowiednich mięśni do pracy, słowem chodziło im o to, ażeby przyzwoycić aparat oddechowy do głębszych oddechów.

W tej mierze przesadzono, albowiem stosowa-no bezkrytycznie głębokie oddechy z rucha-mi ramion prawie po każdym ćwiczeniu natęża-jącym, myśląc, że przez ruchy ramion powięk-sza się pojemność klatki piersiowej.

Stosowano te ćwiczenia przeważnie w po-stawie „bacznej”, co do której prof. Lindhard udowodnił, że postawa ta nie powoduje rozsze-rzenia klatki piersiowej. Taką postawą winna być ostatecznie postawa swobodna. Lindhard zaatakował i takie ćwiczenia oddechowe w o-statnio wydanej swej: „Szczegółowej teorii wy-chowania fizycznego”, przemawiając bardzo go-

rażo za zupełnym skreśleniem ćwiczeń odde-chowych z programu lekcyjnego. Jednak eks-perymentu, który dowodziłby tego, że ćwicze-nia oddechowe zastosowywane w naszych pro-gramach lekcyjnych co najwyżej dwa razy w ciągu lekcji wpływają niekorzystnie na regu-larny oddech w ustroju niema. Osądził więc prof. Lindhard ćwiczenia oddechowe trochę je-dnostronnie, ponieważ wiadomą jest rzeczą, że przez wykonywanie ćwiczeń oddechowych ma-zemy wzmocnić mięśnie, poprawić koordynację nerwową, która jest potrzebna do głębokich oddechów.

Czem więc tłumaczyć to złudzenie, jakiemu ulegali Lingowie przez tak długie lata?

Poprostu przez fałszywą analizę sztucznego oddechu, stosowanego np. u topielców. Taka analiza bije przekonująco w oczy, bo przez pociągnięcie ramion wszystko powietrze wcho-dzi z szumem i sykiem do płuc, co sprawia wra-żenie w umyśle ludzkim, że klatka piersiowa przez to rozszerza się. Jest to rzeczywiście roz-szerzenie klatki piersiowej, jednakże przez pod-niesienie ramion w górę odbywa się ruch bier-ny, podczas gdy u ćwiczącego w czasie lekcji gimnastyki jest „ruch czynny”. Wobec tego ćwiczenia oddechowe w szerszym tego słowa znaczeniu musimy podzielić na 2 grupy, a mianowicie:

1) Ćwiczenia oddechowe bezpośrednie, wyko-nywane za pośrednictwem własnej woli, chcąc poprawić funkcje organów oddechowych. Musi-my zaznaczyć, że tutaj należy zachować ostro-żność, ponieważ w tej kwetsji opozycji nie brak bo np. w ostatnich czasach ćwiczenia oddechowe wyrzucono z regulaminu anigelskiego i-szwedzkiego. Wobec tego możemy ostrożnie stosować ćwiczenia oddechowe w niewielkiej ilości i to w takiej formie, jaką ostatnio płk Sikorski ustalił i zaliczył do ćwiczeń dodatko-wych, t. zn. stosować tylko w rytmie indywi-dualnym a nie dla całego zespołu ćwiczących i nigdy bezpośrednio po wyczerpujących wysił-kach (np. biegi, skoki, po których samoregula-cja odbywa się instyktownie. Dlatego stosu-jemy masaże po ćwiczeniach natężających, ćwiczenia uspakajające, np. marsz wspięty a potem dopiero ćwiczenia oddechowe w postawie swo-bodnej, w rytmie indywidualnym (2—3 razy).

Musimy jednakże zaznaczyć, że stosujemy te ćwiczenia tylko w miarę potrzeby,

2) Ćwiczenia oddechowe pośrednie Jest to różnego rodzaju praca mięśniowa, a przede-wszystkiem biegi, przy których odruchowo, dzięki samoregulacji, następuje wzmocnienie oddechu a temsamem większy dowóz tlenu i wydalenie bezwodnika węglowego. Co do tych ćwiczeń w świecie naukowym już jest opinia naukowa ustalona. Na pierwszym miejscu — jak już wyżej wspominałem — należy postawić bieg i to w rozmaitych formach, jako ćwiczenie bardzo intensywne, dające zatrudnienie dużej masie mięśniowej, ponieważ ciężar ciała jest przy każdym biegu zupełnie zawieszony w po-wietrzu. Druga rzecz — to mięśnie, któremi przy biegu pracujemy, są prawie wyłącznie mięśnie kończyn dolnych i dlatego klatka pier-siowa dla swojej czynności, t. j. zwiększonego



Brejerówna, obiecująca sprinterka K. S. Roździeń (Śląsk).

oddechu niczem nie jest krępowana i ma zupeł-nie wolne pole do działania.

Możemy więc z ostrożnością naturze poma-gać tam, gdzie samoregulacja nie wystarcza, stosowując sztuczne środki nie przekraczając granicy, ponieważ sztuczny oddech za często stosowany może doprowadzić nieraz do stanu patologicznego, który objawia się w utracie przytomności, a przynajmniej zawrotów głowy.

Do których więc wywodów należy się zasto-sować Wybór nie łatwy!

Wiemy przecież, że większość dziatwy szkol-nej potrzeba wyuczyć czynności oddechu, po-nieważ oddycha ona przeważnie zbyt po-wierzchniowo, Wiemy z życia codziennego, że istnieją nieraz różnego rodzaju nastroje, jak np. przygnębienie, które są często powodem chwi-łowego wstrzymania oddechu, przez co oddech staje się płytki, niespokojny i nieregularny.

Reasumując powyższe wywody przejdźmy do wskazań praktycznych.

Ćwiczeń „głębokiego oddechu” nigdy nie stosować bezpośrednio po ćwiczeniach natężają-cych, jak np. po biegach, skokach, zwłaszcza skokach strumieniem i po ćwiczeniach sporto-wych. O ile stosujemy ćwiczenia głębokiego od-dechu, to tylko po zupełnym uspokojeniu się oddechu i bez ruchów ramion w rytmie indywi-dualnym przez co pogłębimy oddech, poprawi-my wadliwy nieraz stosunek oddychania brzusz-nego do piersiowego i nauczymy naszych wy-chowanków spokojnego i regularnego oddy-chania.

J. Flisak.

### STARSI PANOWIE NA PIŁKARSKIEJ MURAWIE

Piłka nożna należy do sportów, które uprawiać można tylko do pewnego wieku. 30 lat jest granicą, do której każdy piłkarz jest pełnowartościowym graczem. Po latach 30-tu maleje szybkość, znika wytrzymałość i nawet najstawniejsza gwiazda musi być zastąpiona młodszą siłą, która odpowie wymaganiom twardej konkurencji piłkarskiej.

Nie znaczy to, by piłkarze po przekroczeniu 30-ki musieli brać rozbrat z boiskiem, Zagranicą, w każdym większym klubie istnieją sekcje starszych panów „old boy’ów”, uprawiających sport piłkarski w odpowiedniej dla swego wieku konkurencji i w odpowiednich warunkach.

I u nas z inicjatywy W. K. S. Legji powstaje w Warszawie sekcja old boy’ów.

Legja rozporządza całym szeregiem piłkarzy o znanych niegdyś nazwiskach, jak mjr. Grudziński, mjr. Lepiarz, kpt. Misiński, kpt. Knapik, kpt.



Uczestnicy kolarskiego biegu na przełaj podczas Święta Sportowego w Cytadeli.



## TRENER O TRYUMFIE NAD CZECHAMI



Amerikanin Toolin przebiegł w New-Yorku 400 m. przez płotki w czasie 55.4 sek.

Dr. Mielech, kpt. Sobotta, pp.: Przeworski, Kōnigil, Zelechowski, Bednarski i t. d., którzy będą stanowili zrab I-szej drużyny old boy'ów.

Jak się dowiadujemy, równocześnie organizują się sekcje „old boy'ów” i w innych klubach. P. Posner organizuje sekcję W. O. Z. P. N. i kolegum sędziów, p. Kliszewski w Banku Polskim, a przypuszczalnie powstaną drużyny old boy'ów w Warszawiance i Polonii i drużyna artystów dramat.

Organizatorowie sekcji old boy'ów zamierzają w niedalekiej przyszłości stworzyć ligę i grać w niej o mistrzostwo.

### DOROCZNY RAID AUTOMOBILKLUBU POLSKI

W dniach od 17 — 24 czerwca Automobilklub Polski organizuje doroczny wielki raid automobilowy na dystansie 3085 klm. Trasa raidu przedstawia się następująco:

I etap: Warszawa — Jabłonna — Pułtusk — Ostrołęka — Łomża — Osowiec — Grodno — Druskiéniki. Razem 395 klm.

II etap: Druskiéniki — Grodno — Białystok — Prużany — Kobryń — Kowel — Luck. Razem 548 klm.

III etap: Luck — Dubno — Brody — Złoczów — Tarnopol — Halicz — Stanisławów — Nadwórna — Worochta — Kołomyja — Kosów. Razem 552 klm.

IV etap: Kosów — Zabłotów — Sniatyn — Zaleszczyki — Jeziorany — Czortków — Buczacz — Stanisławów — Kałusz — Stryj — Drohobycz — Truskawiec. Razem 461 klm.

V etap: Truskawiec — Borysław — Sambor — Sanok — Rybanów — Iwonicz — Jasło — Gorlice — Krynica. Razem 316 klm.

VI etap: Po jednodniowym wypoczynku: w Krynicy: Krynica — Nowy Sącz — Limanowa — Kocięż ((górska próba szybkości) — Oświęcim — Mysłowice — Będzin — Olkusz — Miechów — Jędrzejów — Pińczów — Busko. Tegóż dnia odbędzie się próba wytrzymałości na dystansie 30 klm. Razem 421 klm.

VII etap: Busko — Stępnica — Sandomierz — Zawichost — Ożarów — Ostrowiec — Rejów — Końskie — Nowe Miasto — Tarczyn — Raszyn — Warszawa. Razem 390 klm. Pod Raszynem odbędzie się próba rekordów szybkości.

ZŁÓŻ OFIARĘ  
NA  
FUNDUSZ OLIMPIJSKI

Czwarty międzynarodowy mecz szermierczy Polski i Czechosłowacji rozstrzygnięty — a krótkie sprawozdanie brzmi: Czechosłowacja zwyciężyła w szpadach 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Polacy odnieśli zwycięstwo we florecie 7:9 i w szabli 7:9. Końcowy wynik 2:1 na korzyść Polski. Te kilka wierszy i słów świadczą wybitnie o rezultacie dwudniowych zawodów — reprezentantów dwóch państw i podają do wiadomości o pierwszym takim międzynarodowym sukcesie drużyny polskiego sportu szermierczego.

Kto brał udział sam w ciężkich turniejach ten tylko może osądzić fizyczny i psychiczny trud walczących przy tak ważnych okolicznościach jaką ta właśnie była. Jakże mało ludzi wie, iż szermierz w czasie takiego turnieju — więcej psychicznej energii potrzebuje i zużywa, aniżeli przeciętnie człowiek w jednym roku. Publiczność przyzywczają się ogólnie bardzo łatwo do bladej twarzy walczących i nie domyśla się lub mało co n. p. znaczy w ostatniem decydującem spotkaniu walczycy gdy wynik zależy czasem od jednego szermierza. Maska kryje przed widzami malujące się na twarzy szermierza odbicie wewnętrznej walki zaś jego opanowanie nie pozwala mu na jakikolwiek słowny czy czynny odruch niezadowolenia lub zdenerwowania. Minuty wyczekiwania długie i nudne dla widza są dla walczącego wiecznością, a ten pozorny spokój maskuje najwyższe napięcie mięśni i nerwów. Biada bowiem szermierzowi, który utraci spokój i równowagę gdyż zwycięstwo w szermierce wymaga ludzi pełnowartościowych.

Nazwiska szermierzy i przebieg walk jest znany z licznych opisów, dlatego poświęcam moje uwagi niektórym interesującym momentom. W czasie meczu floretowego, okazał się p. kpt. Segda najlepszym florecistą obu drużyn. W dobrze wybranem tempie przeprowadzał swoje szybkie ataki mimo dokuczliwego bólu chorej nogi; zwłaszcza w ostatniej spokojnie prowadzonej walce przeciw inż. Oppelowi okazał zalety prawdziwie dobrego florecisty. Sądzę, iż kpt. Segda przy dalszej racjonalnej pracy osiągnie znakomite wyniki w konkurencjach zagranicznych indywidualnych. Obok kpt. Segdy należy wymienić p. Friedricha i Papee. Najlepszy szermierz czechkiej drużyny dr. Cernohorsky by niedysponowany, natomiast inż. Oppel jako leworęki był z tego powodu ciężkim i przykrym przeciwnikiem. Obie drużyny nie pracowały techniką właściwą tej broni tak, iż brakowało widzowi tego co w tej broni tak zachwyca.

Niedużo da się powiedzieć o walkach na szpady, ponieważ szpadzista w całym tego słowa znaczeniu był tylko p. Jungmann, niezbyt dysponowany w tym dniu Dr. Jug. Tille. Brakowało szermierzom podkładu techniki floretowej i specjalnej szkoły szpadowej. Z polskiej drużyny zwyciężył w 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> spotkaniach p. Friedrich, który sam temu dziwił się (ja również — ponieważ nie robi on szpady), ale jak słyszałem nie było to po raz pierwszy zatem jest talentem szpadowym tylko nikt o tem nie wie.

Najciekawszą częścią turnieju był mecz szablowy już choćby z tego względu, że chcieliśmy go bezwarunkowo wygrać z najlepszą drużyną czeską, która nota bene była czwartą na Olimpiadzie. Mimo przewagi technicznej była pol-



Szermierze AZS. Poznań i Korpusu Kadetów podczas akademii.

ska drużyna dla znawcy lepszą jak przeciwnicy. Drużynę polską cechowała energia i wola zwycięstwa. Jak w czasie walk floretowych najlepszych okazał się kpt. Segda tak w szablowych p. Papee, który posiada cechy prawdziwego szablisty, dobre tempo, szybkość i energia są jego zaletami. Jego decydującą walkę (z wynikiem 5:1) z inż. Opplem zaliczam do jedynej zdecydowanie i ostro prowadzonej walki, w której musi się zwyciężyć.

Po tej krytyce nie potrzeba podkreślać, że możemy się po p. Papee na Olimpiadzie wiele spodziewać tak w zawodach indywidualnych, jakoteż drużynowych.

Z polskiej drużyny okazał się b. dobrym p. Friedrich, jakkolwiek nie osiągnął swej najlepszej formy. P. por. Laskowskiemu przeszkodziło w jeszcze lepszym wyniku zranienie ręki, jakie odniósł przed turniejem.

Mecz ten był dobrą próbą przed Olimpiadą i był dowodem, że idziemy w dobrym kierunku naprzód i wykazał nam nasze złe i dobre strony.

Z ostatnich gazet węgierskich dowiaduję się, iż podczas ostatniej eliminacji olimpijskiej około 4.000 wdzów przybyło, a resztę publiczności, która miejsc dostać nie mogła musiała kołna policja przemocą usuwać. Niestety w Krakowie nie było obawy, aby coś takiego zaszło, albowiem publiczność zajęła zaledwie miejsca siedzące, zwłaszcza dziwił mnie bardzo zupełny brak oficerów, co na Węgrzech jest zupełnie nie do pomyślenia.

Należy przypuszczać, że w razie dalszych sukcesów naszych szermierzy, zamilowanie do tego sportu obudzi się wśród publiczności, tak jak na to ten polski sport zasługuje.

Adalbert von Szombathely.



Uczestnicy turnieju szermierczego w Wilnie.



## W KILKU WIERSZACH

W meczach tenisowych Katowicki K. T. pokonał Cracovię 7:0, a przegrał z AZS Kraków 6:7. Cracovia — Sokół 8:5.

Na raid gwiazdzisty zjechało do Łodzi 86 samochodów, biorących udział w zjeździe gwiazdzistym. Największy dystans przebył samochód „Stetysz” 1100 klm.), a wśród pań p. Jabłońska na „Citroenie” (760 klm.). W konkurencji zespołowej zwyciężyła drużyna Krakowskiego Automobilklubu. W biegu szybkości triumfował Fryling (Bugati) osiągając 139 km. na godzinę.

**Warszawskie Tow. Wioślarskie** rozpoczęło swój sezon w dn. 20. b. m., a klub Wioślarek w dn. 17 b. m.

**Mecz szermierczy** Polska — Rumunia rozegrany będzie w czerwcu w Bukareszcie.

Dn. 17 maja w kościele na Powązkach, odbyło się nabożeństwo za spokój duszy długoletniego wice-prezesa W. T. C. s. p. Antoniego Fertnera. Na nabożeństwie zebrało się bardzo liczne grono kolegów zmarłego członków W. T. C. oraz rodzina. Podczas nabożeństwa p. Mieczysława Orłowska odśpiewała „Łaski o Boże” i „Na skrzydłach pieśni”, a p. Mieczysław Orłowski odegrał na skrzypcach pieśni religijne. Po skończonym nabożeństwie, odbyło się na cmentarzu Powązkowskim, poświęcenie wspaniałego pomnika, ufundowanego ze składek członków W. T. C. Nad grobem w imieniu W. T. C. przemawiał prezes p. Henryk Nakomicznikoff.

**Ciężkoatletyczna reprezentacja robotnicza Warszawy bije Gdańsk 14:6.**

W wadze koguciej Galski (Warszawa) pokonał dwukrotnie Kocha (Gdańsk) w 7 m. i 5 m. 45 s. W wadze piórkowej Szajewski (Warszawa) zwyciężył Przyborowski (Gdańsk) w 3 m. 30. s. Walka rewanżowa nie została rozstrzygnięta. W wadze lekkiej Wendt (Gdańsk) uległ Malinowskiemu (Warszawa) w 4 m. 30 s. Rewanżowe spotkanie przyniosło wynik remisowy. W wadze średniej Syrecki (Warszawa) dwukrotnie osiągnął wynik nierozstrzygnięty z Mosokiem (Gdańsk). W wadze półciężkiej Zbrozek (Warszawa) — Behnke (Gdańsk) obydwaj spotkania zakończyły się remisowo. Warto podkreślić, że zawodników polskich przyjmowano bardzo serdecznie.

**Mecz ciężkoatletyczny Świt — YMCA** przyniósł następujące wyniki: W wadze muszej Frydrych (Świt) został pokonany przez Sotta (YMCA) w 13 m. W wadze piórkowej Zarębski (YMCA) uległ Skórkowskiemu (Świt) w 14 m. W wadze lekkiej Rejnak (YMCA) zwyciężył Wołowicz (YMCA) w 11 m., wreszcie w wadze półciężkiej Skrocki pokonał swego kolegę klubowego Zawadzkiego w 14 m. W końcu odbyły się jeszcze efektowne pokazy walki japońskiej dziu-dzitsu oraz pokazy bokserskie.

W Łodzi w zawodach hippicznych 10 pap. w konkursie oficcerskim wygrał kpt. Baranowski na „Normanie” przed por. Skotnickim, a w konkursie podoficerskim — ogn. Krupiański na „Niusi”.

W Wiesbaden podczas zjazdu automobilowego inż. Ripper na „Lanciu” zajął czwarte miejsce w wyścigu 125 klm. W raidzie brali udział ze strony Polski: Ripper, Dygat, Oborski i Lanc.

W Brukseli w konkursie hippicznym o puchar Narodów ekipa polska (rtm. Królikiewicz, por. Szosland i por. Gzowski) zajęła drugie miejsce za Anglią.

Zjazd Polskiego Związku Narciarskiego odbył się 20 b. m. w Katowicach.

W motocyklowych zawodach otwarcia sezonu w Warszawie na dystansie 52 klm. wyniki były następujące: Motocykle bez wózków: 1) Jakubowski („AJS”) 44 min., 2) Rogoziński „Indian”, 3) Rychter („Indian”). Motocykle z wózkami — 1) Fuksiewicz 48 min., 2) Richter. Bieg pań — Loteczkowa (Lwów).

**Bokserski Ośrodek olimpijski** zorganizowano w Katowicach, przy czym kierownictwo spoczywa w rękach kpt. Uhaacza i mjr. Żuławskiego, a trenerem jest Niemiec, Nispel.

W turnieju tenisowym WKS. — Legja grę parami wygrali Meltze-Bleszyński bijąc parę Piętka-Meyerhof 6:4, 6:1.

Polski Komitet Olimpijski organizuje w dniach od 26 b. m. do 10 czerwca wielki tydzień olimpijski, składający się z szeregu rozmaitych zawodów, dochód z których przeznaczony będzie na cele naszej ekspedycji olimpijskiej.

We Lwowie odbyły się klubowe mistrzostwa kolarskie, przy czym mistrzem Pogoni został Ignatowicz, mistrzem LTK. — Trobaczyński, a mistrzem Hasmonei. — Tiesel.

Podczas ogólnopolskich zawodów hippicznych we Lwowie w konkursie otwarcia na 66 koni startujących wygrał ppor. Pohorecki (14 p. ul.) na „Farsie”, 2) ppłk. Komorowski (9 p. ul.) na „Mazagraniu”, 3) por. Czechowski (9 p. ul.) na „Bohunie”.

W Białymstoku w zawodach hippicznych konkurs otwarcia wygrał por. Dobrzański, a dla podoficerów — plut. Brzostek, zaś w konkursie myśliwskim zwyciężył por. Szatkowski przed por. Dobrzańskim.

K. S. Venetia (Ostrów Wielkop.) obchodzi obecnie dwudziestolecie swego istnienia.

W ciężkoatletycznym obozie przedolimpijskim w Katowicach bierze udział 42 zawodników. Ćwiczenia prowadzi trener Szostak z Budapesztu. Najlepiej reprezentują się zawodnicy śląscy i warszawscy.

W zawodach strzeleckich w Kielcach wyniki były następujące: nagroda Sejmiku kieleckiego Unger 66 pkt. na 100 możł. (dystans 200 m.), nagroda Pow. Kom. W F. i P. W. — Kosterski 68 pkt., strzelanie 300 mtr — Gałganek 83 p., broń krótka — Mrozek 96 pkt., do figurek — Bukowski, strzel dla wojskowych — mjr. Stawarz 122 pkt., broń długa dla pań — Oledzka 160 pkt., dla panów — Kosterski 364 pkt., strzelanie 100 m. — por. Domoń 99 p., do krążków por. Domoń.

Mistrzostwo szkół średnich w koszykówce zdobyło gimn. Niklewskiego, pokonawszy w finale kilkulatniego mistrza repr. gimn. im. Mickiewicza w stosunku 26:3.

Utworzyła się sekcja Żeglarska przy Towarzystwie Wioślarskim w Płocku.

Turniej tenisowy AZS-u Lwów wygrał Bernas bijąc w finale Swedowskiego 6:4, 6:4, zaś trzecie miejsce zajął Zarzycki przegrywając do Bernasia 6:1, 6:1.

Tenisowe mistrzostwa Warszawy rozpoczynają się 23 b. m., a zakończone zostaną 28 b. m. Zuzanna Lenglen ma przyjechać do Warszawy na zaproszenie Legji.

W Kielcach w biegu młodzieży szkolnej 7 klm. wygrał Zakiewicz.

Polski Związek Bokserski zamierza zorganizować z okazji piątej rocznicy swego istnienia mecz międzypaństwowy z Austrią w dniach 8 lub 15 lipca.

W Poznaniu w koszykówce Czarna Trzynastka pokonała gimn. Marji Magdaleny 48:4.

## IX OLIMPIADA

### OLIMPIJSKI TURNIEJ HOKEJOWY.

W dniu 17 maja rozpoczęta została letnia IX Olimpiada w Amsterdamie. Na pierwszy ogień poszedł turniej hokejowy, w którym bierze udział 9 narodów, podzielonych na 2 grupy.

W pierwszej grupie grają Niemcy, Hiszpania, Holandia i Francja, a w drugiej — Indje, Danja, Szwajcaria, Austria i Belgja.

Otwarciem turnieju był mecz Niemcy — Hiszpania 5:1 (3:0). Początkowo gra otwarta, przy czym Hobein zdobywa dla Niemców prowadzenie. Potem, już do samego

końca, uwidacznia się przewaga zwycięzców. Przed przerwą zdobywają Boche i Müller dwie bramki, a zaraz po przerwie Hobein podwyższa wynik do 4:0. Następnie pada honorowa bramka dla Hiszpanów, a Haag (Niemcy) natychmiast ją rewanżuje.

**Holandja — Francja 5:0 (3:0).** Wyraźna zupełnie przewaga taktyczna i techniczna Holendrów. Z Francuzów jedynie pomocnik Prieur stał na wysokości zadania. Holandia jest jedynym rywalem Niemców na zwycięstwo w 1-szej grupie.

**Indje — Austria 6:0 (3:0).** Faworyt turnieju, Indje, zwycięża z łatwością, mimo, że Austriacy bronili się dzielnie. Świetnym był środkowy napastnik indyjski — Dyan, zdobywca 4 bramek.

**Danja — Szwajcaria 2:1 (1:0).** Jedynie Danja wydaje się być kandydatem na drugie miejsce w grupie. Szwajcarzy naogół zawiedli. Pierwszą bramkę zdobywa doskonały Husted, następnie po przerwie pada druga bramka dla Danji (Holst), poczem Loubert zdobywa honorowy punkt dla Szwajcarów.

W drugim dniu rozgrywek, mimo ustawicznie padającego deszczu, doszły do skutku oba przewidziane programem spotkania.

**Indje — Belgja 9:0 (5:0)** Drużgóca przewaga egzotycznych faworytów nad Belgją, która przez cały prawie czas ograniczyła się do obrony.

**Danja — Austria 3:1 (3:0).** Pierwsza połowa mija pod znakiem przewagi Danji, która zdobywa kolejno trzy bramki i w ten sposób zapewnia sobie zwycięstwo. Po przerwie Austria otrząsa się z przewagi przeciwnika i na 5 min. przed końcem zdobywa honorowy punkt przez Lichteneckera.

W sobotę, trzeciego dnia rozgrywek odbył się mecz, mający zdecydować kto będzie przeciwnikiem Indji w finale.

**Holandja — Niemcy 2:1 (2:1).** Spotkanie niezwykle zacięte i emocjonujące, przyniosło zasłużone zwycięstwo Holendrom, dla których bramki zdobył Jenicks. Dla Niemców jedyny punkt strzelił Haag. Widzów 12 tysięcy.

**Francja — Hiszpanja 2:1 (1:0).** Bardzo słaby poziom gry obu drużyn. Francja wysunęła się na trzecie miejsce w grupie.

W niedzielę odbyły się mecze: **Szwajcaria — Belgja 3:0.** Zdecydowane zwycięstwo Szwajcarów, którzy wysunęli się na trzecie miejsce w grupie.

**Indje — Danja 5:0.** Łatwe zwycięstwo egzotów zapewniło im wejście do finału.

Obecnie klasyfikacja przedstawia się następująco:

I grupa: 1) Holandia 2 gry — 4 pkt. — st. br. 7:1, 2) Niemcy 2 gry — 2 pkt., st. br. 6:3, 3) Francja 2 gry — 2 pkt., st. br. 2:6, 4) Hiszpanja 2 gry — 0 pkt., st. br. 2:7.

II grupa: 1) Indje 3 gry — 6 pkt., st. br. 20:0, 2) Danja 3 gry — 4 pkt., st. br. 5:7, 3) Szwajcaria 2 gry — 2 pkt., st. br. 4:2, 4) Austria 2 gry — 0 pkt., st. br. 1:9, 5) Belgja 2 gry — 0 pkt. — st. br. 0:12.

Pozostały jeszcze do rozegrania następujące mecze: 22.V Belgja — Austria, Indje — Szwajcaria i Francja — Niemcy. 23.V Holandia — Hiszpanja, 24.V Danja — Belgja i Austria — Szwajcaria.

Finał odbędzie się 26 b. m.

### OLIMPIJSKI TURNIEJ PIŁKARSKI.

Losowanie pierwszej rundy piłkarskich rozgrywek olimpijskich przedstawia się następująco: przedrunda: Hiszpanja — Estonia i Portugalia — Chile. I runda: Szwajcaria — Niemcy, Meksyk — zwycięzca meczu Hiszpanja — Estonia, Jugosławia — zwycięzca meczu Portugalia — Chile, Belgja — Luxemburg, Holandia — Urugwaj, Włochy — Francja, Turcja — Egipt i Argentyna — U. S. A.

Rozgrywki rozpoczną się 27 b. m.

### REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).  
Telefon 70-56. Konto P. K. O. Nr 7498.

### PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie ..... Zł. 24.—  
Kwartalnie ..... Zł. 6.—  
Miesięcznie ..... Zł. 2.—

### CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1 strona	Zł 360.—
1/2 "	Zł 200.—
1/3 "	Zł 135.—
1/4 "	Zł 100.—
1/8 "	Zł 60.—
1/16 "	Zł 30.—
Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej	

Redaktor i wydawca: Mieczysław Majcher.

Redaktor przyjmuje od godz. 17 — 19. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Tłoczono w Druk. M. S. Wojsk.